

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi - z wyjątkiem świąt kalendarzowych - codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszystkich adresatów: K. Kurjer Poznański, Poznań - Posca.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Broszka 1) nr. 5843

KAZEDPTAIA: na miejscu (w ekspedycji) mian. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnośnieniem do domu) " 1.20 " 3.50 "
na poczcie (za-tytułowa) " 1.20 " 3.60 "
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską " 1.35 " 5.50 "
za granicą pod opaską " 2.50 " 7.50 "
na poczcie polowej " 1.80 " 4.80 "
Numer pojedynczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: z tytułu za jednolitego wiersza polityczny lub jego miejsce - na stronie jednolitej - 20 łozgów.
reklamowy za jednolitego wiersza polityczny lub jego miejsce - na stronie czterolitej - 40 łozgów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 267.

Poznań, piątek dnia 23-go listopada 1917

Rok XII.

Poznań, dnia 22 listopada 1917.

Położenie w Rosji.

Kaledin mężem przyszłości?

Dwa tygodnie minęły od wybuchu rewolucji bolszewików w Rosji, a jeszcze ciągle zamęt straszliwy, anarchia i krwawe walki bratobójcze srożą się po całym kraju. Radykalni demagogi z Leninem na czele porwali masę za sobą obietnicami chleba i pokoju, a tymczasem rządy ich doprowadziły tylko dezorganizację powszechną do szczytu i ściągnęły na zniekane masy w dwóch stolicach kraju, Petersburgu i Moskwie, większą jeszcze klęskę głodową niż poprzednio. Rozprzeżenie w administracji zastój wszelkiego życia gospodarszego, wstrzymanie komunikacji kolejowej przez strajk kolejarzy, zatamowanie wskutek tego transportów węgla i żywności - oto fakty, odzwierciedlające obecny stan rzeczy w sposób tem jaskrawszy, im ponętniejsze były hasła i obietnice bolszewików.

Po zwyciężeniu morderczych walkach, w których tysiące ludzi zginęło, zdolały żywioły bolszewickie opanować Petersburg i Moskwę. Ale zwycięstwo to, okupione zniszczeniem najcenniejszych zabytków historycznych w obu stolicach, nie ma żadnych podstaw trwałych. Władza bolszewików nie siega poza obręb najbliższej okolicy obu miast stołecznych i zaledwie kilka jeszcze znaczących punktów na północy. Zarządzenia rządu Lenina natrafiają na każdym kroku na opór żywiołów przeciwnych, które jeszcze ciągle wszystkie nici administracji mają w swych rękach. Bierny opór urzędników wszelkiej kategorii ubezpiecza całą działalność nowego rządu, który nie rozporządza ani w przybliżeniu taką liczbą jednostek inteligentnych i zawodowo wykwalifikowanych, aby obsadzić niemi posterunki rządowe. Najfatalniejszym jednak jest dla bolszewików, że nawet w obozie socjalistycznym nie potrafili oni skupić wszystkich odłamów pod swoim przewodnictwem. Wszelkie próby stworzenia rządu koalicyjnego złożonego z przedstawicieli poszczególnych grup socjalistycznych wszelkich odcieni zawiiodły. Szanse zaś rządu czysto bolszewickiego są tak małe, że, jak donoszą przez Sztokholm z Petersburga, wystąpili działacze tacy jak Kamieniew, Rykow, Miljutin i Nogin z Centralnego Komitetu bolszewików, ponieważ nie chcą ponosić odpowiedzialności za rządy, prowadzone wyłącznie przez partię bolszewicką.

Ten brak jedności wśród żywiołów radykalnych zwiększa jeszcze zamieszanie. Zawiedzione w swych nadziejach masy odpadają od fałszywych apostołów i oglądają się za mężem, któryby żelazną ręką kres położył temu chaosowi. Kto będzie tym zbawicielem Rosji? Kierenski okazał za mało energii i przegrał sprawę. Czy, jak donoszą podróżni z Petersburga, ten niedawny dyktator Rosji istotnie popełnił samobójstwo w Pskowie, nie widząc dla siebie wyjścia z sytuacji, czy też przepadł gdzieś w tłumie, w każdym razie postać ta niezwykła zniknęła chwilowo z widowni. Rosyjski doktryneryzm i temu niezwykłemu człowiekowi przysłał rzeczywistość i zgotował mu zawód tragiczny.

Natomiast coraz głośniejsz już rozbrzmiewa imię innego męża - męża nie słów lecz czynów, atamana kozackiego Kaledina. On już na konferencji państwowej w Moskwie odznaczył się śmiałością nader wystąpieniem przeciwko Radom robotników i żołnierzy. Potem, włączony w akcję Kornilowa, miał być oddany pod sąd, ale ocalony został przez oddanych mu bezgranicznie kozaków. Obecnie, oparty na wiernych sobie drużynach kozackich zdolał Kaledin opanować najurodzajniejsze prowincje południowe i zająć przedewszystkiem ważne i największe zagłębie węglowe nad Dońcem. Stamtąd głosi wojnę bezwzględna przeciwko bolszewickim trybunom na północy. A ma on w ręku straszny i niezawodny środek walki. Wstrzymując węgle i żywność ogłodził Kale-

din Moskwę i Petersburg, przygotowując przez to najskuteczniej upadek rządów bolszewickich. Jakże są plany i cele popularnego atamana kozaków, nikt nie wie. Z Kopenhagi donoszą, że Kaledin połączył się z w. księciem Mikołajem Mikołajewiczem i chce działać dla przywrócenia caratu z Mikołajem Mikołajewiczem na tronie. Czy to prawda, trudno stwierdzić. Chwilowo w każdym razie dyktatura Kaledina jest potęgą, od której dużo ludzi w Rosji oczekuje wybawienia z straszliwego odmetu.

Oto najświeższy telegram: Rotterdam, 21. XI. (WTB.) Według „Nieuwe Courant“ donosi „Daily Telegraph“ z Piotrogradu pod data 19.: Socjaliści pesymistycznie zapatrują się na położenie. Obawiają się oni bolszewików i lekają się dyktatora. Są oni na pół zdecydowani iść ręką w rękę z bolszewikami przeciw przysięszemu dyktatorowi, którykolwiek nim będzie. Poza Piotrogradem stoją między Luga a Gatchyna znaczne siły, składające się z konnicy, piechoty i artylerji. Przypuszczają się, że mają one przywrócić porządek, lecz nikt nie wie, jaki porządek. Tak samo nie wie się, czy żołnierze będą się bić. O Kaledinie, którego socjaliści w Piotrogradzie lekają się jako przysięszego dyktatora, obiegują pogłoski najrozmaitsze. Najprawdopodobniejsze są pogłoski, że opanował on całkowicie zagłębie dońskie. Urządził on tam wszędzie komitety, składające się z dwóch przedstawicieli robotników dwóch przedstawicieli pracodawców i jednego przedstawiciela kozaków. Żąda on rzekomo, żeby zarządzenie konstytucyjne zebrało się w Moskwie.

Z walk ulicznych w Moskwie.

Sztokholm, 19. XI. Jak z Haparandy donosi „Aftonbladet“ nie jest jeszcze Moskwa tak spokojna, jak o tem donosili bolszewicy dzień rano. Pewna osoba, która dzień przybyła z Moskwy opowiada, że na ulicach Moskwy jeszcze w dniu odjazdu walczono ciężką artylerją. Przy tem zburzono wiele gmachów, w tej liczbie „Hotel Narodowy“ i „Hotel Loskutnaja“. W dniu 13. listopada bolszewicy spalili wielki teatr i uniemożliwili działalność stacji pocztowej i telegraficznej. Wiele tysięcy ofiar leży na ulicach i w domach. Obawiają się chować zabitych. Na przedmieściach szalały pogromy. Spustoszone wielkie sklepy z winem. W dniu 14. listopada bolszewicy strzelali armatniami zburzili znaną Szkołę Wojskową oraz gmach Sztabu Generalnego. Niemniej nadzieje, że wojna mogłaby się zakończyć w czasie najbliższym, zwłaszcza ponieważ Czerwona Gwardia nie słucha już militarnego Komitetu Rewolucyjnego, lecz działa samodzielnie. Morderstwa rabunkowe, kradzieże, pogromy są na porządku dziennym. Tak opowiada świadek. Korespondent pisma „Politiken“ rozmawiał z prywatnym sekretarzem Kierenskiego, który oświadczył, że w przeciwnieństwie do Piotrogradu, gdzie wszystko się uspokoiło, banki są otwarte a bolszewicy panują spokojnie - w Moskwie stan rzeczy jest wątpliwym.

Berlin, 21. XI. Z Rotterdamu donoszą do „Berliner Tageblattu“: Według wiadomości, otrzymanych przez „Daily Chronicle“ z Petersburga, walki w Moskwie rozpoczęły się dn. 10. b. m.

Wojsko Rządu Tymczasowego składało się z 3000 żołnierzy, a poza tem z wychowanków szkół wojskowych i studentów. Oddział ten rozporządzał 3 działami, kilku karabinami maszynowymi i licznymi karabinami piechoty. Ze 100 000 żołnierzy, tworzących załogę moskiewską, wzięło udział w walce po stronie maksymalistów około 15 000 żołnierzy. Reszta pozostała w koszarach.

Maksymalistyczny komitet rewolucyjno-wojskowy bombardował bezwzględnie z 15 dział śródmieście. Do dn. 14. bm. zginęło 3000 osób, przeważnie spokojnych obywateli. Zwłoki pozostawały całymi dniami na ulicach bez pogrzebu.

Słynna katedra Wniebowzięcia Matki Bożkiej, stanowiąca ozdobę Kremlu, uległa zburzeniu. Cerkiew św. Bazylego stanęła w płomieniach.

Dziennik petersburski „Dielo Naroda“ z dnia 15. bm. podaje następujący opis bombardowania Moskwy, otrzymany od pewnego socjalisty, który opuścił Moskwę dnia 13. bm.:

W dniu tym toczyła się jeszcze na ulicach Moskwy walka artylerji. Artylerja maksymalistów zburzyła niektóre gmachy w śródmieściu, jak hotele „National“ i „Loskutna“. Dnia 13. bm. bombardowany był przez maksymalistów gmach Wielkiej opery, a dalej gmachy telefonów i poczty. Telegraf jest zniszczony. Granaty i kule wpadają do mieszkań prywatnych. Tysiące ofiar leży na ulicach i w domach. Ponieważ mieszkańcy obawiają się wynosić ciała zabitych na ulice, składają je więc

na schodach. Śródmieście jest zupełnie wymarłe, bo wszelki ruch uliczny ustał. Śród zabitych znajdują się wiele kobiet i dzieci.

Na przedmieściach daje się we znaki głód. Rozpoczęły się też pogromy.

Maksymaliści bombardują Kreml. Bombardowana jest też szkoła Aleksandrowska na Znamieniu i gmach sztabu generalnego. Ogień trwa dniami i nocą. Maksymaliści strzelają też z karabinów maszynowych z dachów i z zaułków.

Wojsko moskiewskiego komitetu bezpieczeństwa obsadziło Kreml, gmach Dumy miejskiej i główne ulice miasta. Nastroj tego wojska jest dobry. Natomiast śród maksymalistów daleko liczniejszych niż ich przeciwnicy, wybuchają rozterki, zwłaszcza pomiędzy żołnierzami a robotnikami. Żołnierze opuszczają stopniowo miasto. Artylerja ciężka i 129 pułk piechoty zachowują neutralność. Nadzieja zaniechania tej walki bratobójczej jest mała.

Z Wiazmy i Kalugi odeszło 20 pociągów z kozakami do Moskwy, wskutek jednak zniszczenia torów kolejowych, pociągi te nie mogły dotrzeć do miasta, maksymaliści zaś sprządzają na pomoc „Czerwona Gwardia“ robotników z fabryk Singera w Podolsku.

Znajdujący się w Moskwie oddział wojska fińskiego nie uczestniczył w walce, pozostając w swoich koszarach.

Spalona galeria obrazów.

Berlin, 21. XI. Z Genewy donoszą do „Hamburger Fremdenblattu“:

Parowski „Petit Journal“ przynosi wiadomość z Petersburga, że podczas ostrzeliwania pałacu Zimowego spłonęła umieszczona tam galeria obrazów.

Bitwa.

Kopenhaga, 20. XI. (WTB.) Do „Dagbladet“ pod Kiiowem wre straszna bitwa pomiędzy bolszewikami a wojskiem Kaledina. Po obu stronach używane są samoloty.

Pojednanie partii w Finlandji. - Widmo głodu u bram stolic.

Kopenhaga, 22. XI. (WTB.) „Berlingske Tidende“ donosi z Haparandy: Finlandja stoi w przededniu ważnych wydarzeń. Korespondent pisma dowiaduje się mianowicie z dobrze poinformowanego źródła, że pomiędzy socjalistami a partiami burżuazijnymi dojdzie niebawem do porozumienia, zwracające się przeciw żołnierzom rosyjskim w Finlandji, z którymi ma dojść obecnie do ostatecznego rozrachunku. W myśl tego zamierza się zrealizować stanowczo dążenie Finlandji do niezależności.

Według dalszych wiadomości przybyło do Haparandy we wtorek wieczorem kilku członków ambasady angielskiej i francuskiej w Piotrogradzie, tudzież kilku duńców. Członek ambasady angielskiej oświadczył: Nikt z zagranicy nie wie, co dzieje się w Rosji. Prawdą jest, że bolszewicy zwyciężyli w Piotrogradzie i w Moskwie. W Kijowie jednak ponieśli krwawą klęskę. W Piotrogradzie panuje powszechny brak środków żywności. Widmo śmierci głodowej stoi u bram stolic. Większość składów otwarta, ale życie handlowe ledwo dyszy. Banki czynne zaledwie po kilka godzin dziennie. Ruch na ulicach mało ożywiony.

A dalej notują z Haparandy, iż Lenin w mowie, wygłoszonej w Radzie robotniczej, dowodził, jakoby rewolucja bolszewików teraz dopiero rozpoczęła się na dobre. Od tej porę rządzą będą robotnicy, chłopci i żołnierze. Nowy rząd nowe ustanowi prawa. Nastąpi nowe czasy, n. t. w Rosji, lecz i na całym świecie. Wiadomość o nowej rewolucji w Rosji powita z radością proletarijat wszystkich krajów. Rewolucja rozwinięta jest wszędzie. Także i w Anglii pokazała już swą głowę. We Włoszech dojrzała już do sily czynnej.

Spokój w Finlandji.

Sztokholm, 20. XI. (WTB.) Według doniesień z Haparandy panuje zupełny spokój w Finlandji. Granica szwedzka jest znów otwartą, lecz mimo to w Uleaborg według „Stockholms Dagblad“ internuje się kilku szwedów, którzy do domu udać się chcieli, w tem członka ambasady szwedzkiej w Piotrogradzie.

Kancelerz Rzeszy i ministrowie u cesarza. Cesarz w poniedziałek po południu przyjmował w pałacu Bellevue celem wysłuchania referatu kancelerza Rzeszy, ministrów Dr. Friedberga, v. Breitenbacha, Dr. Drewsa i sekretarza stanu v. Kühlmanna. Wczoraj po południu Jego Cesarska Mość wysłuchał referatu sztabu generalnego.

Kancelerz hr. Hertling przyjmował we wtorek w pałacu kanclerskim w Berlinie przedstawicieli prasy austriackiej i węgierskiej. W przyjęciu brali udział sekretarze stanu i ministrowie pruscy oraz szereg innych wyższych dygnitarzy. W toku przyjęcia kanclerz wygło-

sił serdeczne przemówienie do swych gości. Wskazał on na to, że pałac kanclerski jest miejscem pełnym wspomnień dziejowych. Tam działał Bismarck, tam odbywał się kongres berliński, tam położono podstawę pod obecne przymierze łączące Niemcy z Austro-Węgrami. Hr. Hertling wspomina następnie o zwycięstwach niemieckich na polu walki, zaznaczając zarazem, że wojny nie wygrywa się wyłącznie na polu bitew. Chodzi teraz o stoczenie jaknajcięższych walk politycznych. Ze względu na nadchodzące walki polityczne rząd pokłada nadzieje w prasie, że ona spełni swoje zadanie polegające na wspieraniu wewnętrznej sily państwa. Siódmy kanclerz wspomniawszy o ostatnich zwycięstwach, odniesionych we Włoszech, kończy swoją mowę owacją na cześć cesarskiej pary austriackiej.

Wicekanclerz Payer mianowany został pełnomocnikiem Prus w Radzie Związkowej.

Sprawa polska w Parlamencie węgierskim.

Prezes ministrów przeciwko Czechom.

Budapeszt, 21. XI. (WTB.) Na interpelację hr. Tiszv w sprawie polskiej odpowiedział prezes ministrów Wekerle: „Każdy przyzna, że jest to rzeczą naturalną i logiczną, jeżeli zajmujemy się przyszłością państwa polskiego interesującego nas bezpośrednio i w pierwszym rzędzie. Byliśmy przeciw razem z naszymi sprzymierzeńcami niemieckimi, a teraz którego ugruntowaniem pracujemy wciąż jeszcze. Uczyniliśmy wszystko, by popierać żywotność i rozrost tego nowego tworu państwowego także w czasie, kiedy zajmujemy terytorjum polskie. Chciałbym obecnie tylko wyrazić swą radość, że naród polski, spoglądając na chwałebną przeszłość, powstał do naszego życia państwowego. Wyrażam nadzieję, że Polska doczeka się przyszłości, godnej chwałebnej swej przeszłości. Cały naród węgierski, który z Polską przez szereg stuleci złączony był licznymi węzłami, w chwale i nieszczęściu, podziela radość z powodu wskrzeszenia państwa polskiego. Dążenie zaś nasze zmierzające do zbliżenia nowego państwa polskiego do monarchji, zapewnione ma powszechne sympatie. Jeszcze toczą się rokowania, dla tego nie mogę o nich mówić bardziej szczegółowo, ponieważ definitywne zakończenie sprawy tej nastąpi dopiero przy zawarciu pokoju. Mogę jedynie zapewnić, że równorzędne położenie Węgier, ich zagwarantowana ustawa samodzielności oraz ich interesy gospodarcze bezwarunkowo zostaną zachowane, a następnie, że stosunki nowego państwa polskiego do monarchji naszej oraz całość tych spraw przedłożone zostaną kompetentnemu sądowi Parlamentu“.

Odpowiedź przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

W dalszym ciągu rozpraw odpowiedział prezes ministrów na rozmaite interpelacje dotyczące ataków czeskich na Węgry w austriackiej Radzie Państwa. Oświadczył on, że na podstawie upoważnienia królewskiego komunikuje Izbie, że J. C. M. całą swą władzę udaremni wszelkie dążności, skierowane przeciw ustawowej samodzielności, albo terytorjalnej całości państwa węgierskiego. (Ożywione potekiwanie.) Prezes ministrów zwrócił się następnie przeciw zarzutowi, jakoby na Węgrzech uciskano słowaków, rumunów albo jakkolwiek inną narodowość. Dodał on, że dotąd na Węgrzech samych nie było się odzwać podejrzane objawy czeskiej roboty, podziemnej. Wskazywał komunikuje wreszcie, że w sprawie ataków czeskich wystosował memoriał tak do króla jak i do rządu austriackiego, w którym dowodzone, że Węgry obstaia przy zasadzie jednolitego terytorjum państwowego i że nie zgodzą się nigdy na podział kraju na osobne terytoria narodowościowe, co i z punktu widzenia praktycznego nie da się zupełnie przeprowadzić, ponieważ narodowości żyją z sobą zmieszane i żadna część kraju nie jest zamieszkała przez narodowość niemieszana. Odpowiedź prezesa ministrów przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

Wiadomości wojenne.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 21. XI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta. We Flandrii odzyl osien od południa nad Dixmuidę i od lasu pod Houthoult aż do Be-

zelaera. Miedzy Poelkappelle i Passchendaele wzrosł on także wczoraj do wielkiej sily.

Spotegowane dzialanie ocenione w kilku miejscach w Artois poprzedzilo nieprzejitelnie wyprawę wywiadowczą, które odnarto.

Miedzy Arras i St. Quentin poprzedzala silna walka dzialowa ataki angielskie, ktorých główny atak podjety zostal miedzy trakami, wiadaciami od Bapaume i Peronne ku Cambrai. Podczas gdy atak ten zmierzal do przełamania pozycji naszych w kierunku Cambrai, miały poboczne ataki, podejmowane na północ i południe od głównego terenu walki pod Rencourt i Vendhuie cele lokalnie ograniczone. Miedzy Fontaine les Croisilles a Rencourt nie zdołal przeciwnik przesunac się poza naszą przednia linie. Na głównym terenie ataku udolo się wrogowi pod osłona liczych samojazdów opancerzonych zyskac na terenie. Rezerwy nasze podjely uderzenie w pozycjach tylnych.

Polozone w strefie walki miejscowosci, miedzy niemi Graincourt i Marcoing, pozostaly w rekach wroga. Cześci wbudowanego w pozycje materialu zostaly utracone.

Na południe od Vendhuie zlamal się ze stratami atak brygady angielskiej. Pod St. Quentin i na pobudnie stad spotegowana chwila wielka artylerii i miotaczy min. Atak, podjety wieczorem na północ od Alincourt przez francuzów, zostal odparty. Ostrw ogien w odcinkach walki trwal aż do południa i ustal nastepnie. Dzis rano roznozcal się ponownie ogien o znacznej sile pod Rencourt.

Grupa wojsk niemieckich nastawca tronu: Spotegowana dzialalnosc holowa na północ-zachod od Pinen i na wschod od Craonne. Na wschodnich brzegu Mozy nie odzyl ogien w ciągu dnia po odnarcu ataku francuskiego w godzinach porannych przy lesie pod Chaume.

Wschodnia widownia wojny i front macedonski: Nie bylo waznych operacji.

Front włoski: Polozenie niezmiennosc. Pierwszy general-kwatermistrz: Ludendorff

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 20. XI. wieczorem (WTB.) Ozywna czynnosc ognia pod Poelkappelle i Passchendaele. Na obszarze miedzy drogami z Banaume i Peronne wiadaciami do Cambrai, angiely podjeli atak za pomoca znacznych sil orzuzowych i zyskali na terenie. Nasze przeciwzaradzenia sa w pelnym toku. Na wschodzie nie bylo waznych czynnosc bojowych. We Wloszech nie nowosc.

Berlin, 21. XI. wiecz. (WTB.) Na polu bitwy na południe-zachod od Cambrai zatakowali angiely ponownie znacznymi silami. Walki toczą się jeszcze. Po południu rozpozczely się silne ataki francuskie na froncie od Craonne aż do Berry au Bac. Na wschodzie nie osobliwe. Z Wloch nie nowosc.

Sukcesy niemieckich lodzi podwodnych.

Berlin, 20. XI. (WTB.) 1) Jedna z naszych lodzi podwodnych pod wodza komendanta nadporucznika marynarki Wendlandta w dniu 11. listopada zatakowala na wybrzeżu sryjskim operujace nieprzyjacielskie ma-bokosci wodnej ozuty się bezludnie poza sieciami, z niezwykla cietoscia, niszczac podwodnym strzałem torpedowym wielki monitor angielski oraz statek do burzenia lodzi. Nieprzyjaciel poniosl znaczne straty w ludziach wskutek pójscia na dno okrętów.

2) Na północnej widowni bojowej lodzie nasze podwodne zatopily niedawno 5 parowców; w tej liczbie znajdowaly się dwa mocno naladowane, uzbrojone parowce angielskie.

Berlin, 21. XI. (WTB.) Na angielskim wybrzeżu zachodnim jedna z naszych lodzi podwodnych zatopila 12000 ton obciosci brutto. Wśród zniszczonych statków znajduje się angielski parowec »The Marquis«, oraz uzbrojony, mocno naladowany parowec francuski »Longwy«.

Szef sztabu adm.

Rozszerzenie strefy wojennej na morzu.

Berlin, 22. XI. (WTB.) Urzędowo donosza, że rząd niemiecki ogłasza rozszerzenie dotychczasowych terytorjów bezwzględnej walki podwodnej na morzu. Odnosi się to w szczególności do strefy morskiej na zachod od Anglii, do wysp Azorów oraz do Morza Śródziemnego, gdzie zniesiono dotychczasowy przejazd wolny do Grecji.

Zurych, 20. XI. (WTB.) Doniesienie Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej: We wtorek rano w szpitalu kantonowym zmarla czwarto ofiara wykroczen w Zurychu, p. Wolfowa. Zostala ona w sobote w nocy trzema strzałami ugodka w zywot w chwili, gdy dziecko swoje znajdujace się na balkonie chciala zabrac do pokoju.

Komunikat austrijski.

Wiedeń, 21. (WTB.) Nad dolna Piana artyleria wloska planowo burzy polozone na wschodnim brzegu miejscowosci. Poza tem nie waznego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat wloski.

Rzym, 21. XI. (WTB.) Po południu zatakowal przeciwnik trzy razy Monte Pertica na północ-wschod od Monte Grappa. Dpar-to go za kazdym razem z ciężkimi stratami. Przy Monte Tomba i Monte Monfenera nie ponowiono operacji piechoty. Zestrzelono 2 latawce nieprzyjacielskie.

Gabryel d'Annunzio rzekomo w niewoli.

Paryż, 20. XI. (WTB.) Agencja Havasa donosi: Jak »Figaro« donosi, pisze prasa wloska, że Gabryel d'Annunzio znikl przed dzwieniu dniami. Zachodzi obawa, że dostal się w ręce nieprzyjaciela.

Komunikat francuski.

Paryż, 20. XI. (WTB.) Sprawozdanie popołudniowe: Na północ od St. Quentin latwo odparliśmy nieprzyjacielskie przedsiwzięcie nagle w okolicach Fayet. W Szampanji dosyc ozywna czynnosc artyleryjska w odcinku Butte du Mesnil. Na prawym brzegu Mozy

niemcy po dokladnem przygotowaniu artyleryjskim na froncie Bezouvaux - las Chaume zatakowali stanowiska nasze na północ od lasu Caurieres na przestrzeni mniejwiecej jednego kilometra. Atak zlamany naszym ogniem zdotal tylko na bardzo nieznacznej przestrzeni dotrzec do naszej naprzod wysunietej linii. Nieprzyjacielskie sily czesciowe, które usadowic się zdotaly, zostaly przewaznie wyparte naszym natchem astowym kontratak. W Lotaryngii nieprzyjacielskie przedsiwzięcie nagle na nasze posterunki nie odnioslo skutku.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 20. XI. (WTB.) Sprawozdanie przedpoludniowe: Wojska Oxfordshire i Buckinghamskie wykonaly w ostatniej nocy skuteczne przedsiwzięcie nagle na wschod od Fampoux. Na wschod od Wytschaete ogniem naszym odpedzilismy nieprzyjacielski oddzial wywiadowczy.

Londyn, 20. XI. (WTB.) Sprawozdanie wieczorne: Wkrótce po brzasku dnia wykonalismy dzis rano szereg czynnosc bojowych miedzy St. Quentin a Scarpe. Przedsiwzięcia te zostaly przeprowadzone z wynikami zadowalajacymi. Znaczna ilosc materialu i pewna liczba jeńców zostala wzięta, lecz nie mozna dac jeszcze żadnych obliczen. Pogoda stawszy się dżdżysta i mokra utrudnila bardzo czynnosc naszych wojsk lotniczych. Artyleria nieprzyjacielska byla czynna na niektórych punktach frontu bojowego pod Ypern, zwlaszcza w pobliżu Zonnebeke i Passchendaele.

Pulkownik House członkiem Rady Wojennej czwórnorozumienia.

Londyn, 21. XI. (WTB.) Central News donoszą: Urzędowo donoszą, że pulkownik House wstapil jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych do Najwyższej Rady Wojennej sprzymierzonych. General Ellis bedzie w Radzie Wojennej militarnym doradca z ramienia Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości polityczne.

Z zamęta meksykańskiego.

Berno, 22. XI. (WTB.) Według doniesienia »Tempsa« z Nowego Jorku donoszą z El Paso w Texasie, że wojska meksykańskie opróżnily miasto Onaga, które zajal Villa.

Za świat.

Rocznica zgonu cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń, 21. XI. (WTB.) Z powodu rocznicy zgonu cesarza Franciszka Józefa odbyła się żałobna msza św. w kościele Hofburgu. Para cesarska bawijaca na pograniczu państwa wrocila z tej przyczyny do Wiednia. Na mszy żałobnej obecni byli także król bulgarski Ferdinand, wraz z następcą tronu Borysem i księciem Cyrilem, ambasador niemiecki hr. Wedel, różni księżeta i księżniczki, ministrowie oraz wiele duchownych.

Ambasador niemiecki hr. Wedel złożył w imieniu cesarza Wilhelma na trumnie cesarza Franciszka Józefa w grobowcu cesarskim.

Echa rozruchów zurychskich.

Berno, 21. XI. (WTB.) Dzis przed południem odbył się w Zurychu przy nader liczny udział robotników zurychskich pogrzeb obu robotników, którzy stali się ofiarami ostatnich rozruchów. Wygłoszono krótkie przemówienia. Wszystko odbyło się w zupełny spokoju bez wszelkich zajść. Władze wojskowe zarządzily byly rozrzeszoną służbę porządkową.

Rok Kościuszkowski.

Rvdzyna. Staraniem tutejszego Tow. Robotników odbył się w niedzielę 18. bm. obchód setnej rocznicy naszego Wodza narodowego Tadeusza Kościuszki, na sali p. Fabianowskiego. W gorących i podniosłych słowach wstępnych ks. Szukalskiego, nadano obchodowi temu jaknajpiękniejszy charakter. Nastąpiły potem śpiewy, deklamacje, obrazki świetlane, obśnięte p. ks. Sz. i obrazek sceniczny »W setną rocznicę« Wzylkowy. Wspólnym śpiewem »Boże coś Polskę« zakończono piękną wieczornicę, pełną podniosłego nastroju.

Całość z powodu urozmaiconego programu wypadła bardzo dobrze, dla tego też każdy o-puszczał salę z zadowoleniem, pokrzepiony na duchu. Udział byl liczny tak z miasta jak i okolicy. Główna zasługa w urządzeniu tej wspaniałej uroczystości narodowej należy się Tow. Robotników, a szczególnie ks. Szukalskiemu.

Książ. 18. bm. odbył się obchód Kościuszkowski w Książu, na sali domu Katolickiego, udekorowanej wspaniale staraniem p. Elżbiety Męskiej. Po słowie wstępem recytował z rozumiem »Prolog« Wilkenowicz p. St. Garbarczyk. Tutejszy chór żeński, ówczony przez p. Marię Hübscherównę, wykonał starannie nasze staropolskie pieśni, które na sluchaczach wywarly nader mile wrażenie. Również deklamacje wypadly ku ogólnemu zadowoleniu. Do uświetnienia programu przyczynili się p. Irena Przybylska i p. Macioszczyk z Poznania. Młoda śpiewaczka zaśpiewala »Biały dworek« Niewiadomskiego, który wprawil publiczność w prawdziwy podziw. Tak samo arje z opery »Mignon« przyjęto łucznie oklaskami. W dowód uznania obdarowano p. P. kwiatami. Odczyt wyglosil p. Barcikowski z Konarskiego. P. Pelagia Lukowska zadeklamowala przy akompaniamencie fortepjanu z uczuciem i przejęciem »Marsz pogrzebowy« Ujejskiego. Solistom akompanjowala dyskretnie p. Marija Hübscherówna. Uroczystosc zakończono żywym obrazem »Cześć Kościuszcze« i śpiewem »Boże coś Polskę«. Do urządzania obchodu przyczynila się przedsiwzięciem p. M. Hübscherówna, która nie szczędzila sił swych, ażeby jak najgodniej uczcić naszego Naczelnika. Składamy jej za to nasze najserdeczniejsze »Bóg zapłać«. Jeden z uczestników.

Golańez. Jeszcze nie widziala Golańez tylni gości na swojej sali, jak w niedzielę zesłała na obchodzie Kościuszkowskim. Z zalem niejednemu trzeba bylo odmowić wstępu, bo sala szczególnie byla wypelniona już godzinę przed rozpoczęciem. Śpiewy chórowe, jak i solowe, niemiećly odczyt ks. prob. Taczaka wywarly na sluchaczach głębokie wrażenie. Największy jednak entuzjazm wzbudzila sztuka teatralna »Walek koszyner«, wykonana przez amatorów i amatorki wprost bajecznie. Ze cala uroczystosc udala się tak świetnie, to jedyna zasługa p. dyrektora Hoffmana, który nie szczędzil czasu ani pracy, aby tak śpiewy jak i przedstawienie wywiczyl, i za to slusnie tu mu najmiejzem skladamy podziękowanie. S.

W Szczecinie odbył się obchód Kościuszkowski 11. bm. o godz. 5. po poł. Program obchodu, urozmaicony śpiewami, deklamacjami, grą na skrzypcach i wykładem miejscowego księdza, wywarł jak najlepsze wrażenie. Nastroj podczas całego obchodu panował podniosły i pokrzepiający.

Tego samego dnia o godz. 7. rano odbyło się żałobne nabożeństwo polskie

XVIII. Zjazd Księży Patronów i Wicepatronów Związku Katolickich Tow. Robotników Polskich.

Zjazd, który odbył się we wtorek w Domu Królowej Jadwigi w Poznaniu, nie cieszył się zbyt liczny udziałem księży Patronów i Wicepatronów; stawili się mniejwiecej tylko w połowie. Zjazd miał odbyć się w terminie późniejszym, lecz bylby przypadl równocześnie z Sejmikiem Oświatowym. Chcąc temu zapobiedz, termin przyspieszono o tydzień. Niestety zmiana ta polaczyla się z niedogodnością. Otóż święto wczorajsze sprawilo, że znaczna część ks. gęz Patronów i Wicepatronów, obowiazkami kapłanскими parafii wstrzymana, nie mogla przybyć do Poznania.

Ks. poseł i pralat S. ych el zagail zebranie w krótkich słowach. Następnie ks. proboszcz Niesiołowski z Pleszewa wyglosil wykład swój na temat: »Jak prowadzić robotnika do samodzielnosci«. Na wstępie zaznaczyl, że dawny stosunek patryarchalny, jaki wszędzie w zaborze naszym panowal, zanika ze względu na wychodźstwo i z innych powodów. Tem usłniej należy pracowac nad ludem. Należy przzwyczajac go do samodzielnosci na podstawie wiary i przywiązania do ojczyzny. Praca nad ludem winna być dwojaką: 1) Chodzi o podniesienie robotnika pod względem oświatowym. 2) Trzeba starac się o wyrobienie woli w robotniku. Człowiek ciemny nie może być samodzielnym. Nie szczędźmy więc zabiegów około oświecania ludu, gdyż to nallepsza droga do usamodzielnienia.

Z chwila zaś, gdy robotnik wyrobi w sobie wole silną, nabędzie on odwagi cywilnej i poczuje się do pelnienia obowiazków względem społeczeństwa. Niekorzystnie oddzialuje szkodliwa literatura i zli agitatorowie. Donoiki lud jest ciemny, idzie na lep frazesu i pozwala wywieść się na manowce. Kształcacę oddzialuja na lud tematy religijne. Porusza się je wprawdzie w kościele, lecz mimo to nie zawadzi o nich mówić na zebraniach towarzystw. W innej mierze wywra one wtedy wpływ swój zbawenny. Innym bowiem jest stosunek kaznodziei do wiernego, a innym stosunek prelegenta do sluchacza. Należy zauwazyc, że podczas zebrania wchodzi w rachube dyskusja, która nadzwyczaj dołatnio oddzialuje na rozwój umysłowy jednostek. Na zebraniach powinien także dowiedzieć się robotnik, jak ma dazyc do rozwiązania kwestji społecznej. Czy i jakie korzyści odniesie on z zebrania — wszystko to zależy od mniej lub wiecej umiejjetnego ks. Patrona. Trzeba umiec obchodzic się odpowiednio z robotnikami. Duszpasterz może ich pozyskac i przywiazac do siebie przez zaproszenie na obiad kibogokolwiek z światlejszych robotników, przez pogawedkę z nim, przez nawiazanie stosunków przyjaznych, przez utrzymywanie korespondencji itp. Patron winien umiec przemawiac w sposób odpowiedni do robotników. Zwykle maja robotnicy dobrą wole. Trzeba umiec atoli zabrac się do nich, unikajac ostwych krytyk udzielajac pouczenia, napomnienn, wskazań. Podczas posiedzen należy zwalczac warcholstwo, zalecac wrozumialosc i zachowanie form parlamentarnych. Dobrze bedzie, jeśli Patron raz po raz opuści zebranie, aby dac członkom towarzystwa sposobnosc do wswlenia o sobie. Chcąc wvrobie mówców ludowych, zwrócić należy uwage na waznosc dyskusji. Na robotników dyskusja oddzialuje nadzwyczaj kształcacę i przewznia się ogólnie do wyrabiania mówców. Przygotowanie światlejszych robotników do dyskusji odbyć się musi w poufnym kole.

Od ks. Patrona w znacznej mierze zależy obowiazkownosc członków towarzystwa. Zdarzyć się może nieobowiazkownosc w pierwszych trzech latach istnienia towarzystwa, jeśli atoli nieprawidłowosci w późniejszych latach zachodzą — winę ponosi ks. Patron. On to powinien wiedziec, jak naklonić członków do wzorowosci. On powinien postarac się o to, aby w zarządzie zasiadali ludzie obowiazkowi.

Jak pracowac nad wvrobieniem robotników, poucza cenne dziełko ks. Detloffa o tym przedmiocie traktujace. Dziełko to wszczkimi tym goraco polecac trzeba, którzy zajmują się towarzystwami ludowymi.

Referent wskazywajac na to, co dla ludu wogole już uczynilo duchowieństwo nasze, koncząc słowami: pelnami slusnej dumy: W dziele usamodzielnienia robotników »nos pars non parva fuimus«.

Po ks. Niesiołowski, odezwal się w kilku słowach najprzewielebniejszy ks. arcybiskup Dr. Edmund Dalbor, który osobistem przybyciem swoim zaszczytil Zjazd.

W przemówieniu swoim ks. arcybiskup zaznaczyl, że w czasie obecnej wojny nastapila chwila przełomowa w zyciu robotników. Ks. arcybiskup wyraża radość swoja, że stan cz warty wstępuje obecnie w szeregi obywa-

tełl równych. Dokonuje się teraz ogólna demokratyzacja. Kościół katolicki podnosil zawsze ludzi i ludzkość w kazdym kierunku szlachetnym, szczegolnie w kierunku kulturalnym. Ojciec św. Leon XIII. przedstawia jako ideal — demokratyzm oparty na zasadach chrześcijańskich. Demokratyzm taki wiecila się obecnie w zyciu. Księża Patronowie, licząc się z nowymi prądami, powinni zapobiedz agitacji socjalistycznej, która z nową silą zacznie szerzyc się niebawem.

Po przemówieniu swoim, którego wszyscy obecni ze czcia głęboka wsluchali, ks. arcybiskup opuścił salę posiedzen.

Następnie zabral głos ks. prob. Donat z Mieszkowa. Mówil o »Uobywateleniu robotnika«. Mówca wyswielila różnicę miedzy usamodzielnieniem, uspołecznieniem i uobywateleniem. Usamodzielnienie jest to niezalezienie siebie ludu innych od złych wpływów. Uspołecznienie dotyczy stanowiska w kwestji zarobkowej, mieszkaniowej, sanitarnej. Uobywatelenie odnosi się do stosunku jednostki względem narodu. Ks. prob. Donat daje nastepnie poglad na istote konstytucji francuskiej i pruskiej. Okresla stosunek 1) państwa do obywatela, 2) obywatela do państwa i 3) obywatela do obywateli. Przechodzi nastepnie do charakterystyki ludu polskiego, podkreślajac, że lud polski powodowac się lubi uczuciem. Mówca wylicza uczucia szlachetne i nieszlachetne w duszy wieśniaka. Najsilniejszym uczuciem u ludu jest uczucie religijne. Niezwykla jest także rwercośc okazwana slabszym. Przeklad w tym wzgledzie stanowi olbrzymia ofiarnosc, jaka stan wlościanski uwadnil wobec bezdomnych. Głęboko zakorzenionem jest uczucie poszanowania i wdzieczności dla dobroczynców. Słowem — nie brak wlościanowi polskiemu uczuc szlachetnych.

Uczucia te dołatnie atoli w smutnych okolicznosciach mogą zwrotnic. Dowód w tym wzgledzie stanowi handytmz w Królestwie Polskiem, jaki rozpowszechnil się tamże za panowania rosian.

Mówca wskazuje środki, za pomoca ktorých lud można uobywatelic. Środkami takimi sa m. i.: uświadamianie co do wyborów, zachecanie do czytania gazet, pouczanie przez wykłady popularne o dziejach ojczyzny, geografię, o sprawach prawnych, gospodarczych i t. p.

Robotnicza klasa powinna dozedeć się zupełnego równouprawnienia. Za szerzenie uważac trzeba, że robotnik polski nie zna klasowej nienawosci. Nie zna jej również robotnik angielski. Nasze wiecej warstw społeczne powinny wziac sobie za wzór wiecej warstw społeczne w Anglii, które nie gardza robotnikiem, lecz zajmują się jego dolą szczerze i gorąco.

Socjalizm w zaborze pruskim niema niemal zupełnie. Szeroko atoli rozalezil się w Galicji i Królestwie Polskiem. Przewzyna tego jest rozpoznanie młodzieży radykalnej, zubny wpływ rosyjski, zgubny wpływ żydowski, opóźniona akcja zaradca ze strony kleru i brak oświaty.

Wpływ radykalnej młodzieży na lud należy ukroćć jaknajprędzej, aby zlo socjalizmu nie rozrzeszczynalo się jeszcze bardziej. Mówca daje poglad na rozwój intelektualny młodzieży wogole, wykazujac, że mlody francuz już w 22. roku zycia dochodzi do dojrzałosci, mlody polak dopiero w roku trzydziestym.

Na przemówieniu ks. prob. Donata zamknięto posiedzenie. Ponieważ liczba sluchaczy zwolna zmniejszala się poczela, ks. Dymek nie wyglosil wykładu swojego pt. »Z dzialalnoscii Związku w ostatnim roku«.

Krótko przed zakończeniem posiedzenia, ks. dziekan Mayer zostal wybrany do Zarządu Głównego.

Porządek obrad VIII. Sejmiku oświatowego.

który odbędzie się w Poznaniu, dnia 26. i 27. listopada 1917 r. na sali hotelu francuskiego (wejście z ul. Podgórznej).

1. Dzień. 1. Otwarcie Sejmiku przez prezesa T. C. L. p. Sezanieckiego o godz. 4. 2. Wybór marszałka, jego zastępcę i dwóch sekretarzy. 3. Referaty sprawozdawcze — referenci: ks. A. Ludwiczak, Dr. Kapuściński, B. Chrzastowski, Dr. Głowacki. 4. Wykład: Wychowawcze zadanie zbiorów powiatowych — ks. kanonik Łukomski. Wieczorem o godz. 8. wspólna kłatka uczestników sejmiku.

II. Dzień. Przed południem: Msza św. na intencje Sejmiku w kościele św. Marcina o godzinie 9., nastepnie obrady o godzinie 10. 5. Sprawdzenie legitymacji. 6. Przecieenie nowych ustaw oraz regulaminu Rady Głównej — referent p. Ratajski. 7. Wykład: Hasła wychowawcze — społeczne w literaturze polskiej — Dr. Michalski.

Po południu: (o godz. 3.) 8. Wybór członków Rady Głównej. 9. Wykład: O wyższych uczelniach ludowych w Danji — p. Powidzki. 10. Wykład: O katalogowaniu książek — ks. A. Ludwiczak. 11. Wolne glosy. — Zamknięcie.

Składki i pokwitowania.

— * Na bezdomnych zebrano w Adm. naszej w dalszym ciągu: Prof. Seydowie 80 mk. Edziu, Włodzinka, Witold K. 50 mk. — Razem z poprzed. kwit. 239 950.26.

— * Na Głodnych zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: H. K. w miejsce kwiatów dla Stasi 5 mk. — Razem z poprzednio kwitowanymi mk. 54 396.06.

— * Na Dar Kościuszkowski zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: W. Krzywosiński 5 mk. W. Hulewicz 5 mk. Żołnierze z zachodu H. H. 5 mk. Od kolegów z Srebru 3 mk. Dr. Fr. Jankowscy w miejsce zawiadomien o slubie córki swej Zofji z Dr. med. St. Romanent z Torunia odzwył się majacym 29. bm. 25 mk. Dr. med. St. Roman z Torunia w miejsce zawiadomien o slubie swym z panną Zofją Jankowską z Poznania 25 mk. Z okazji slubu p. Ireny Wilhelmi z p. Stanislawem Schultzem zamiast życzeń 5 mk. ks. Falkowski. — Razem z poprzed. kwit. mk. 8462.95.

— Na pomoc nauk dla dziewcząt zebr. w Adm. naszej na nowo: Prof. Seydowa 12 mk.
 — Na Fundusz Kawowego Zakrzewskiego zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Dyr. K. Paluch 25 mk. — Razem z poprzednim kwitowaniem mk. 105.
 — Na schronisko dla nauczycielek złożono w Adm. naszej: Prof. Seydowa 12 mk.
 — Pokwitowanie. Mk. 120. — zebr. w Adm. naszej na Zakład Sióstr Miłosierdzia w Bydgoszczy wypl. dnia 20. 11. pani Potworowskiej z Sobiejuch za stos. pokwitowaniem.

Nasze sprawy.

— Nabytek ziemi. Właściciel Wycinek w Strzelńskim, p. Jan Tabaka, kupił od p. v. Eichhorsta Janowo w Bydgoskim obszarze 850 morgów za 480 000 mk. Nowonabywcy Szczęść Boże!

— Parcelacja. Pan Adamczewski, objawszy nadleśnictwo pod Starogardem oddał swój piękny 200-morgowy folwarczek w Wasorzu p. Rawiczem Bankowi Parcelacyjnemu w Poznaniu, św. Marcin nr. 39, który go ma 2. i 3. grudnia rb. rozparcelować w Wasorzu (Herrstadt i Schl.)

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań dnia 22-go listopada 1917.
 Kalendarz Dziej: Cecylji p. i m., Stefana Wszemly
 Jutro: Klemensa P., Felicjy Mityłowa
 Wschód słońca Dzisiaj: 7.35 zachód: 3.57
 Jutro: 7.37 " 3.55
 Wschód księżycy Dzisiaj: 12.51 " rano
 Jutro: 1.9 " 12.36

— Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na piątek 23. bm.: zmienne zachmurzenie, często drobny deszcz, okolicami przymrozek.

OSOBISTE.

— Ślub. We wtorek, dnia 20. bm., pobłogosławiony został w kościele parafjalnym we Wrześni związek małżeński pomiędzy p. Stefanem Andrzejewskim z Poznania a p. Stanisławą Kasiewiczówną z Poznania. Obrządku ślubnego dokonał ks. prof. Dr. Tazczak z Gniezna w asystencji ks. wikaryusza Kazimierczaka z Wrześni. Ks. profesor przemówił od ołtarza do nowożeńców w serdecznych i wzniostych słowach, zastosowanych do poważnej chwili obecnej. Młodych państwa podjęli gościnnie pp. Mieczysławstwo Lehmanowie we Wrześni. Na skromnej uczcie weselnej w gronie rodzinnym zebrano na cele publiczne mk. 80, z których połowę przeznaczono na Fundusz Kościuszkowski, drugą zaś na ochronkę Bożego Ciała w Poznaniu. Telegramów, przeważnie kościuszkowskich, nadeszło przeszło 200.

— Dyplom rolniczy uzyskał p. Józef Strzyżowski z Poznania na wydziale agronomicznym wszechszkole lipskiej.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— Teatr Polski w ogrodzie Potockiego. W sobotę po raz dwudziesty drugi „Kościuszkę”, sztuka narodowa Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

— W niedzielę (świętych parych) popołudniowe przedstawienie „Słowackiego „Ksiądz Marek”, który dzięki wysokiemu napięciu dramatycznemu jako i pełni ekstazy potocznej niebawem cieszy się powodzeniem w roli tytułowej p. Działosz.

— Koncert St. Gruszczyńskiego odbędzie się z powodu niedyspozycji śpiewaka dopiero jutro, w piątek, o godz. 8. wieczorem w Teatrze Polskim
 Konfiter Biblioteki im. J. I. Kraszewskiego w Poznaniu.

— Przedstawienie „W Małym Domku” Biltnera odbędzie się z powodu zmiany terminu koncertu Gruszczyńskiego już dzisiaj w czwartek o godz. pół do 8. wieczorem w Teatrze Polskim. Bilety zakupione na piątek są dzisiaj ważne. Szanownej publiczności poleca Komitet Biblioteki im. Kraszewskiego dzisiejsze przedstawienie, ażeby dyrekcja Teatru nie poniosła straty.

— Zapowiedziane na jutro zebranie Towarzystwa Czytelni dla kobiet nie odbędzie się z powodu przełożenia na dzień jutrzejszy koncertu Gruszczyńskiego.

— Lampy gazowe poszły nagle wczoraj, w środę, około godz. 9. wieczorem i do rana już trzeba było obywać się bez światła. Przedsiębiorstwa, które mają motory gazowe lub posługują się gazem do ogrzewania, były unieruchomione. W piśmie naszym odczytaliśmy wypadek ten poważnie o tyle, że linotypy nie mogły druz do godz. 11. pracować, gdyż nie było gazu pod kociołkami do roztopienia ołowiu. Wprawdzie o godz. kwadrans na 10. był gaz już w rurach, ale o tak słabej sile, że nie zdążył się na niego. Z gazowni donoszą nam, że nagle zamknięcie gazu spowodowane było pęknięciem głównej rury wodociągowej na podwórzu gazowni wczoraj wieczorem o godz. 8. Woda wydobywała się takimi masami, że wtargnęło do sklepów z zegarami i regulatorami. Ta droga woda wtargnęła do głównych

rur gazowych w gazowni i odciecia dopływ gazu do miasta. Mimo, że pracowano całą noc, nie zdołano do rana wody z skłenów wynomować, a więc do godz. 8. rano dziś w mieście niema gazu. Spodziewamy się — piszą nam z gazowni, — że do godz. 10. wszystko będzie naprawione. Istotnie, jak już zaznaczyliśmy, mamy gaz, ale o bardzo słabym nacisku.
 — Świeże ryby. W piątek 23. bm. sprzedawane będzie się w zwykłych miejscach świeże ryby.

— Podwyższenie taryfy bagażowej na kolejach. Od wtorku 20. bm. płaci się na kolejach niemieckich za przewóz bagażowy podwójną cenę opłat dotychczasowej. Zaprowadzono to celem zmniejszenia przewozu bagażu. Zarazem podwyższono opłatę minimalną. I tak pobiera się w pociągach osobowych za przewóz paczki najmniej 1 mk., w pociągach pospiesznych najmniej 2 mk.

— Znalezione. We wtorek około godz. 11. przed południem znaleziono portmonetkę z pieniędzmi, no które właściciel zgłosić się może u p. Hvzv. Seminariska I. Konwikt.

— Znalezione okulary na św. Marcynie dziś w czwartek rano. Zgłosić po nie należy się: Piekary 8. II. piętro na lewo.

— Poznań-Języc. Tow. Pań Miłosierdzia parafji jeżyckiej urządza w 300-letnią rocznicę założenia Tow. św. Wincentego a Paulo uroczysty obchód na wielkiej sali Ogrodu Zoologicznego w przyszłą sobotę dnia 24. listopada br. o godz. 8. wieczorem. Program, którego wykonanie spoczywa głównie w rękach Działu Panien, obejmuje „Prolog” Iry, śpiew „dumkę wieczorną” — M. Fibak, śpiew „Hymn do Boga” — Signo, grę na skrzypcach, duet „pod krucyfiksem” — Fawiet, obrazek sceniczny „Dab św. Wincentego a Paulo” i żywy obraz. Bilety nabyć można w składzie p. Chmielewskiego, ul. W. Berlińska 54 i w cukierni p. Raczkowskiego, ul. Jadwigi 13. Uroczystość kościelna odbędzie się nazajutrz tj. w niedzielę d. 25. bm., a mianowicie o godz. 9 Msza św. uroczysta ze wspólną komunją św. pań i ubogich na ich opiece będących, kazanie zastosowane do uroczystości w czasie Mszy św.

— Rocznicę założenia konferencji św. Wincentego a Paulo obchodzić będzie parafia archikatedralna w niedzielę 25. listopada w następujący sposób: O godz. 9. rano odprawi się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Małgorzaty z odpowiednim kazaniem. Na nabożeństwo to zaprasza się już dzisiaj wszystkich parafjan, a mianowicie panie czyste i dalkujące oraz wszystkich ubogich będących na opiece Konferencji. O godz. 5 po południu odbędzie się w kółku zamkniętym dla Konferencji obchód jubileuszowy w Domu parafjalnym, w którego skład wejdzie wykład ks. kapelana Zakrzewskiego: o św. Wincentym a Paulo, śpiewy chóru Panien różańcowych, przedstawienie teatralne: „Św. Wincenty” i deklamacje. Bilety na przedstawienie to po 3 i 2 marki nabywać można u Pań czystych Konferencji. W niedzielę pod wieczór odbędzie się ten sam obchód dla ubogich naszych, wspieranych przez Konferencję.

— W niedzielę d. 25. listopada w trzechsetną rocznicę założenia Tow. Pań Miłosierdzia przez św. Wincentego a Paulo odbędzie się uroczyste nabożeństwo i wspólna Komunia św. Pań z konferencji i ubogich o godz. 9 w kościele parafjalnym w Języcach. Po nabożeństwie urządzamy śniadanie dla ubogich wspieranych przez konferencję. W sobotę wieczorem odbędzie się obchód uroczysty dla szerszej publiczności w ogrodzie Zoologicznym. O liczny udział członków uprzejmie prosí Zarząd.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— Gniezno. (Ś p. Stanisław Janke.) zmarł w lazarecie polowym na zachodnim polu walki, wskutek odniesionych ciężkich ran. Zmarły pracował dłuższy czas jako zecer w „Lechu” następnie jako zarządca „Dziennika Bydgoskiego” i cieszył się ogólną sympatią tak w Gnieźnie jak w Bydgoszczy, pracując w rozmaitych towarzystwach na niwie społeczno-narodowej. Cześć jego pamięci! Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

— Gniezno. (Wybory do dozoru) kościelnej i reprezentacji parafji farniej odbędzie się w niedzielę dnia 25. b. m. o godz. pół do 1. w południe na sali Hotelu Europejskiego. Uprasza się o liczny udział.

— Kretoszyn. (Srebrne gody.) Państwo Jan i Maria z Drygasów Hadrianowie obchodzą dnia 24. listopada srebrne gody małżeństwa.

— (n) Ostrów. (Kradzieże) mnożą się znów w mieście naszym. I tak zakradli się złodzieje do pewnego domu przy ul. Wrocławskiej i skradli ze sklepu snory zapas żywności. Kilka dni później włamali się złodzieje nocą do sklepu zegarmistrzowskiego przy ul. Kościelnej; w ręce złodziei dostało się dużo zegarków oraz innych cennych rzeczy. W noc zaś z piątku na sobotę wzbili złodzieje drzwi składowe w pewnym handlu kolonialnym na Kremnie pobliskiej i zabrali z wnętrza cygar, papierosów i cukierków.

(Obchód) ku uczczeniu trzechsetnej rocznicy założenia pierwszej konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się dopiero 9. grudnia na sali Domu kat. Kościelna uroczystość odbędzie się w przyszłą niedzielę 25. listopada o godz. pół do 9.

— Bydgoszcz. (Kradzieże) urzędników w kolejach. Ubiegłego piątku aresztowano starszego konduktora Hildebrandta za kradzież towarów wartości 10 do 12 tys. marek. Istotna szkoda, którą przez rabunek ten ponosi kolej, zapewne jest wieksza. Również aresztowano pomocnika-konduktora M. Gehnkiego, który nakradł towaru za jakie kilka tysięcy marek. Obaj urzędnicy wspomniani przez 2 lata ostatnie wspólnie obrabowali wagony. Poza tem zgłoszono nazwiska szere-

gu innych kolejarzy, którzy kradli na mniejszą skalę.

— Toruń. (Urzędnik kolejowy złodziejem.) Na tutejszym głównym dworcu skradziono z wagonu, w którym było 87 skór 15 sztuk. Podejrzanie padło na kolejarza Fryderyka Mischkiego. Podczas rewizji znaleziono tam 4 porznięte siodła oraz jedną skórę bydłęcą. M. zeznał, że towary pochodzą z kradzieży, popełnionej przed 5 miesiącami.

Przedłożenie projektów reformy wyborczej. Z Berlina donoszą, że przedłożenia dotyczące zmiany prawa wyborczego do Sejmu pruskiego i zmiany składu Izby panów zostały teraz przez króla uskutecznione i zostaną niebawem przedłożone Sejmowi.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 22. XI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: We Flandrii rozpoczęła się walka działowa od ognia niszczylińskiego, który dopiero pod wieczór wzrósł w siłę między Poelkapelle i Passchendaele. Ataki oddziałów angielskich na północ od Lens i na południe od rzeki Scarpe odparto. Po silnie splotowanym ogniu poranku wczorajszego pod Riencourt nastąpił słaby atak angielski, który zlamal się w ogniu naszym.

Bitwa na południo-zachód od Cambrai trwał Dzięki masowemu użyciu samojazdów opancerzonych i piechoty i przez rzucenie w walkę konnicy usiłował nieprzyjaciel sforsować przełamanie frontu, które w pierwszym dniu ataku nie udało się, lecz nie miał powodzenia. Zdołał wprowadzić poza pierwszemi linjami naszymi zyskać nieznacznie na terenie, większych sukcesów jednak nie osiągnął. Pochwycione skutecznie i silnie przestrzeżone przez artylerię i karabiny maszynowe kontyngenty spotkały się z kontratakami dzielnej naszej piechoty. Na zachodnim brzegu Skaldy odrzuciła ona wroga na Anneu i Fontaine, na wschodnim brzegu do jego pierwotnych pozycji na południe od Rumilly.

Przed liniami naszymi i poza nimi leża, porozieleniane na całe pobojowisko, szereg strzaskanych samojazdów opancerzonych. W niszczeniu ich brały także wybitny udział nasze latawe i działa samojazdowe.

Z nastaniem ciemności ustała działalność bojowa na polu walki.

Na południe od Vendhille, nieprzyjaciel nie ponowił swych ataków.

Silny oddział francuski wtargnął na frontie południowym pod St. Quentin do naszej pierwszej linii, w kontrataku odrzucono go.

Grupa wojsk niemieckich następcy tronu: W związku z atakiem angielskim podzielił także francuzi między Craonne i Berry au Bac silne ataki na nasze pozycje. Gwałtowna walka ogniowa, trwająca od rychłego rana przez cały dzień z małą przerwą ominiwa poprzedzała je. Na północno-wschód od La Ville aux Bois pozostało gniazdo francuskie.

W innych odcinkach odparliśmy wroga w ogniu, a tam, gdzie wtargnął, w walce pierś o pierś. Własne wycieczki miały powodzenie i przysporzyły jeńców.

Podporucznik Boehme odniósł przez zestrzelenie lotnika nieprzyjacielskiego swoje 22 zwycięstwo.

Wschodnia widownia wojny i front macedoński: Nie osobliwego.

Podporucznik v. Echwege stracił nieprzyjacielski balon na linie i odniósł tem samym swe 22 zwycięstwo napowietrzne.

Front w łaski: Tyrolscy strzelcy cesarscy i wojska wyrtemberskie wzięły szturmem między Brenta i Piawą wierszokółki M. Fontana Secca i M. Spinuccia.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat francuski.

Paryż, 22. XI. (WTB.) Sprawozdanie środowe popołudniowe: Na północ i południe od St. Quentin skuteczne wyprawy patrolok, w lesie pod Chaume nad ranem gwałtowna walka działowa.

Komunikat angielski.

London, 22. 11. (W. T. B.) Sprawozdanie środowe popołudniowe: Wczoraj przed południem podjęto ataki między St. Quentin a rzeką Scarpe. Nieprzyjaciela skazcono wszędzie. Wojska nasze wtargnęły do pozycji nieprzyjacielskich na 4 do 5 mil w głąb, na szerokim froncie, ujęły kilka tysięcy jeńców i zdobyły pewną liczbę dział. Podczas szturmu naszego na frontie głównym atakowała wielka liczba samojazdów opancerzonych. Pułki piechoty postępowały czynnie przez samojazdy wyłomami i wzięły pierwszy system obrony linii Hindenburga na całym froncie. Piechota nasza z samojazdami opancerzonymi wypierała wroga planowo i wzięła drugi niemiecki system obrony, położony w tył o przeszło milę angielską. La Vacquerie i kim. głównych pozycji, dalej wieś Riencourt zostały wzięte. W Flesquières toczyła się gwałtowna walka. Angielskie wojska terytorjalne wzięły Havricourt i system rowów niemieckich na północ ślad, podczas gdy inne wojska posunęły się na północ na zachodnim brzegu kanału północnego, Marcoing i Veulwood zostały wzięte, dalej wieś Graincourt i Anneux. Cała linia niemiecka wyparta zo-

stała ku północy na drogę Bapaume-Cambrai. Wojska terytorjalne wtargnęły do linii nieprzyjacielskich na zachód od Erécchy. Wojska irlandzkie wzięły ważne odcinki linii Hindenburga między Bullecourt i Fontaine les Croisilles.

Bolszewicy proponują zawieszenie broni.

London, 21. XI. (WTB.) Reuter donosił Telegram iskrowy rosyjski donosi, że rząd bolszewicki polecił naczelnyemu dowódcowi, aby zwrócił się do dowódców nieprzyjacielskich i proponował zawieszenie broni celem rozpoczęcia układów pokojowych.

Ameryka a wypadki w Rosji.

London, 21. XI. (WTB.) Central News donoszą z Waszyngtonu, że rząd uznał wszystkie kontrakty wojenne z Rosją za nieważne, aż Rosja mieć będzie znowu rząd normalny.

Wydalenie Niemców z Waszyngtonu.

Waszyngton, 21. XI. (WTB.) Central News donoszą: Wszyscy Niemcy otrzymali rozkaz, by opuścili Waszyngton przed 15. grudnia.

Zatonięcie kontrtorpedowca amerykańskiego.

Waszyngton, 21. XI. (WTB.) Departament marynarki donosi: Amerykański kontrtorpedowiec „Chauncy” zatonił z powodu zdezerzenia wczoraj rano na obwarze blokady Przypuszcza się, że 21 ludzi zginęło.

Targ na zboże.

Wrocław, dnia 20. listopada 1917.

Notowania zbożowe komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.		Za 100 kg. towaru.	
Przeniesienie dobra ostatniego sprzętu	00,00—28,50	Zyto dobre - do.	00,00—26,50
Zyto dobre - do.	00,00—26,50	Owies dobry - do.	00,00—27,00
Owies dobry - do.	00,00—27,00	Jęczmień - do.	00,00—27,00
Jęczmień - do.	00,00—27,00	Jęczmień dla browarów dobry do.	00,00—00,00
Jęczmień dla browarów dobry do.	00,00—00,00	Groch Wiktoria	00,00—00,00
Groch Wiktoria	00,00—00,00	Groch mały	00,00—00,00
Groch mały	00,00—00,00	Rzepak zimowy dobry	00,00—70,00
Rzepak zimowy dobry	00,00—70,00	Za młócenie zboża wyceniona się premja na jęczmień i owies po 6 mk. za 100 kg.	

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 22. listopada 1917.

	Ofiarowano		Zajmano		Ofiarowano		Zajmano	
	20 11	22 11	20 11	22 11	20 11	22 11	20 11	22 11
Nowy Jork	300 ¹ / ₂	301 ¹ / ₂	2 8 ¹ / ₂	—	—	—	—	—
Holandja	227	227 ¹ / ₂	228 ¹ / ₂	227	—	—	—	—
Dania	253 ¹ / ₂	254	253 ¹ / ₂	254 ¹ / ₂	—	—	—	—
Szwecja	228 ¹ / ₂	228 ¹ / ₂	227 ¹ / ₂	228 ¹ / ₂	—	—	—	—
Norwegia	156 ¹ / ₂	156	155 ¹ / ₂	156	—	—	—	—
Szwajcaria	64.20	64.30	64.30	64.30	—	—	—	—
Austria-Węgry	80 ¹ / ₂	81 ¹ / ₂	80 ¹ / ₂	81 ¹ / ₂	—	—	—	—
Rumunia	20.36	20.45	20.36	20.36	—	—	—	—
Bulgaria	136 ¹ / ₂	137 ¹ / ₂	136 ¹ / ₂	137 ¹ / ₂	—	—	—	—
Konstantynopol	—	—	—	—	—	—	—	—
Hiszpanja	—	—	—	—	—	—	—	—

(* Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

11. ciągnięcia 5. kl. 9. prasiej połudn.-niemieckiej (286 królewsko-pruskiej) loterii klasowej. Ciągnięcie z dnia 20. listopada 1917.

Na każdy ciągnięcie numer padły dwie równe wygrane. I to po jednej na losy o równych numerach w obu oddziałach w I. i II.

(Bez gwarancji) (Przedruk wstępny).

W ciągnięciach przed południowych padły wygrane ponad 240 mk.

2 Gwinnie na 15000 M 152444	2 Gwinnie na 15000 M 117440
6 Gwinnie na 5000 M 14728	14728 109306 171210
6 Gwinnie na 5000 M 672	10653 22234 26993
6 Gwinnie na 5000 M 672	10653 22234 26993
20553	20441 40954 41051 45844 49355 48336 51624
73920	73954 75518 81203 84019 88009 82026 95029
115087	115990 133.97 148763 169336 175559 179216
185730	182053 199352 185164 190633 190217 203000
202100	204582 206517 207544 206626 206621 211558
212620	210936 224394
132 Gwinnie na 1000 M 425	4442 5289 7622
360	10594 12737 17074 18112 20206 23191 35348
45988	46786 72199 74863 85193 91726 93069 95105
55818	60735 110403 118319 123398 129093 131008
132240	134792 139948 142322 142959 146820 154230
157983	158904 155286 163511 164444 166595 167728
170137	170512 172440 174707 178076 179112 182084
185386	187670 189230 189700 190970 199870 205824
200558	200849 201304 202090 210006 213126 217847
216885	221862 223758 226568
210 Gwinnie na 500 M 5490	9781 10171 10332
13917	16950 17170 28241 28602 32009 32193 35348
34943	35177 36508 38410 42412 44032 47409 49164
42875	43031 52884 53056 62200 64500 68986 69921
70833	72407 75921 77896 78501 78865 79904 80174
84044	84499 90878 91054 92373 93243 102419 115272
127825	129330 128430 129040 129450 130453 131050 131698
134720	138300 139224 140597 144820 146087 153398
156670	157451 158392 160498 166568 167923 168810
169117	174051 174658 176189 177149 184790 184819
185702	187098 187819 187532 187820 189561 190258
192416	194245 195908 197347 197975 199252 200594
203097	204689 205391 206294 206557 214897 213121
215447	215453 216370 218090 219079 221293 224031
227079	229447 228122 232126 236316

W ciągnięciach po południowych padły wygrane ponad 240 mk.

2 Gwinnie na 15000 M 95989	2 Gwinnie na 5000 M 1014	81342 151695
6 Gwinnie na 5000 M 854	22137 22481 25574	
6 Gwinnie na 5000 M 854	22137 22481 25574	
80837	80760 808	

Pismo notyfikacyjne Rady Regencyjnej i odpowiedź cesarza.

Rada Regencyjna Królestwa Polskiego wysłała do cesarza niemieckiego następujące pismo notyfikacyjne:

Wasza Cesarska i Królewska Mość! Uznaj pismem odręcznym Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości z d. 14. października 1917 roku, my, członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, ustanowionej patentem z dn. 12. września 1917 r. oznajmiamy, iż wступujemy w sprawowanie najwyższej władzy państwowej.

Złożyliśmy uroczystą przysięgę w królewskiej katedrze św. Jana, że będziemy sprawować rząd dla dobra powszechnego, ugruntowania niepodległości, potęgi, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, dla zachowania zgody i spokoju między obywatelami kraju, ceniąc ponad życie i widoki osobiste pomysłowość i poświęcenie i służebność rządu oddać w ręce króla lub regenta państwa polskiego.

Cheśmy prowadzić naród ku jego państwu wej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Waszą Cesarską i Królewską Mość w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 r. i 12. września 1917 r. Na tym gruncie stajemy z lojalnością godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego narodu.

W charakterze członków Rady Regencyjnej uważamy, iż z aktów wpływających logicznie konsekwencje są miarodajne dla naszego stanowiska politycznego.

Jako Rada Regencyjna powstającego niepodległego państwa polskiego i powołani przed stawiciele narodu składamy Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości wyrazy czci i głębokiej wdzięczności za wydanie aktów 5. listopada 1916 r. i 12. września 1917 r.

Przy tem oświadczeniu powołujemy się na życiowe myśli i zamiary, którym Wasza Cesarska i Królewska Mość dała wyraz w Najwyższym piśmie odręcznym z d. 12. września 1917 r.

Oczekujemy, że naród polski w dalszym rozwoju wydrzeń dziejowych, oparty na własnej sile zbrojnej i na własnym interesie narodowym, oraz na podstawie łączności w kulturze zachodniej zmierzać będzie z obu mocarstwami centralnymi ku wspólnym celom politycznym i ekonomicznym.

Korzystamy z tej sposobności, ażeby Wasza Cesarska i Królewska Mość wraz z nami opieczę Boskiej polecił.

Aleksander Rakowski, arcybiskup
Zdzisław Lubomirski,
Józef Ostrowski

Warszawa, d. 27. października 1917 r.

Biuro Wolffa donosi, że najnowsze pismo odręczne J. C. M. Cesarza niemieckiego w odpowiedzi na pismo notyfikacyjne Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z d. 27. października r. 1917 doręczone było w d. 20. listopada r. 1917 po południu Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego za pośrednictwem J. Em. hr. Hutten-Czapskiego; podobnie Najwyższe pismo odręczne J. C. i K. Apostolskiej Mości cesarza Karola jednocześnie było doręczone przez cesarsko-królewskiego posła v. Ugrona. Podczas uroczystego aktu wręczenia pism obecni byli: sekretarz generalny Rady Regencyjnej ks. prałat Chelmiński i referendarz koronny Rady Regencyjnej Jan Kucharzewski.

Pismo odręczne J. C. M. Cesarza niemieckiego ma brzmienie następujące:

Do

Wysokiej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Ze szczerem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości pismo odręczne, którem Polska Rada Regencyjna zawiadomiła Mnie o objęciu Swojego urzędu.

Głos polskiego narodu wskazał Was, Dostojni Panowie, jako najbardziej powołanych do piastowania najwyższej godności w nowym Państwie Polskiem, a Mój Najdostojniejszy Sprzymierzeniec i Ja chętnie dokonałszy, na wniosek komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu, powołania Panów na Regentów Królestwa Polskiego.

Oświadczenia, złożone w piśmie, do Mnie wystosowanem, dowodzą, że zdajecie sobie, Panowie, w całej pełni sprawę z wielkich obowiązków i zadań, jakie Polska stawia pierwszym przedstawicielom swojej władzy państwowej. Niemniej świadomi jesteście, Panowie, konieczności dalszego budowania Polski na stworzonych dla Niej nowych podwalinach i dalsze temu niedwuznaczny wyraz, wskazując akty z d. 5. listopada r. 1916 i z 12. września r. 1917, jako podstawy dalszej swojej działalności. Uroczystemu uznaniu przez Panów tych doniosłych aktów państwowych ufam najzupełniej i wiem, że Wysoka Rada Regencyjna pozostanie zawsze wierna wytycznym, które zakreśliła sobie sama w piśmie, do Mnie wystosowanem. Podzielnym przekonaniem Panów, że na gruncie łączności z państwami centralnymi dane są warunki bytu, zapewniające Państwu Polskiemu bogaty rozkwit, a obywatelom jego dobrodziejstwa pokoju, kultury i dobrobytu, i żywię nadzieję, że Polska powołana jest do tego, aby w wolnym, z własnego postępowania płynącym połączeniu z potęgą i mocarstwami sąsiednimi wejść w nowy okres wielkości państwowej i tak stać się dla Europy ważnym czynnikiem rozwoju w duchu ideałów kultury zachodniej.

Witam więc Panów serdecznie w nowej godności i życzę Panom owocnej działalności dla dobra zmartwychwstałego narodu polskiego. Błogosławień Two Wszemocnego niechaj towarzyszy Waszej pracy.

Wilhelm I. R.

Wielka kwatera główna, d. 17. listop. 1917.

Potwierdzenie kandydatury p. Kucharzewskiego.

„Kurjer Warszawski” dowiaduje się, że zatwierdzenie p. Jana Kucharzewskiego na prezesa ministrów przez rządy mocarstw okupacyjnych już nastąpiło i odpowiedzi przychylnie już nadeszły.

Mowa Lloyd George'a.

Londyn, 20. XI. (WTB.) Biuro Reutersa donosi: W odpowiedzi na mowę Asquitha, oświadczył Lloyd George, że sprawa koalicji cierpi wskutek braku współdziałania, oraz, że jego krytyka tego, co się dzieje, nie jest bynajmniej skierowana przeciwko jakemukolwiek sztabowi generalnemu, albo wdzowi naczelnemu, bądź to angielskiej, bądź jakiegokolwiek innej armji. Chciał tylko dać właściwe oświetlenie temu faktowi, że brak jednoci w akcji koalicji doprowadza konsekwentnie do niebezpieczeństwa. Z pewnej strony nazwano to usiłowaniem osób cywilnych mieszaną się do spraw czysto wojskowych, a przecież — mówi Lloyd George — nawet jego Kitchener występował w swoim czasie z tego rodzaju propozycjami. Plan, dotyczący się wspólnego kierownictwa, powzięty był na posiedzeniu u szefów sztabu generalnego, na którym reprezentowane były: Anglja, Francja i Włochy. Co się tyczy mianowania wodza naczelnego, to sprzeciwił się temu stanowczo, uważając, że będzie bez korzyści, a nawet może się okazać szkodliwym.

Na zapytanie Asquitha w sprawie frontu włoskiego i oświadczył Cadorna, trudno jest dać odpowiedź. Można by bardzo wiele powiedzieć o tem, co oświadczył Cadorna, jak i o tem, co się myśli w Anglii w tej sprawie. Anglja nie ponosi odpowiedzialności za wydarzenia na froncie włoskim. Rząd angielski wiedział nieco, przypuszczał i przewidywał, a rząd włoski wiedział również nieco w tym zakresie, ale przecież sir William Robertson nie mógł z naciskiem mieszać się do spraw tyczących się innego frontu, poza frontem angielskim. A gdyby właśnie istniała wspólna rada wojenna w Wersalu, wówczas mógłby Robertson z należytym zaakcentowaniem reprezentować swe poglądy w tym przedmiocie, przy pomocy delegatów rządu angielskiego i mógłby w ten sposób wywalczyć dla tych poglądów swoich powagę należytą. Front włoski jest bardzo ważny i dla naszego frontu angielskiego. Na froncie włoskim zaszła klęska i zaraz pospieszyliśmy tam, a francuzi również pospieszyli, aby jaknajprędzej naprawić to zło, które się tam wydarzyło. Czyż nie wywiera to wpływu bardzo silnego na plany operacji na naszym froncie?

Przyszedłszy do wniosku, że system oficerów, mających być ogniwami połączenia, oraz system przygodnych zjazdów ministrów i szefów sztabów generalnych, jest całkowicie nieskuteczny i niedostateczny dla zapewnienia rzeczywistego współdziałania. Musimy posiadać stałe ciało zbiorowe, któreby wciąż baczyle, któreby występowało z samodzielną inicjatywą, oraz któreby dawało rządowi wskazówki, niezależnie od tego, czy miałyby tyczyć się przedewszystkiem frontu angielskiego, czy też francuskiego, włoskiego albo rosyjskiego. Wszelka myśl wojskowa, któraby miała być wyłączone, a w razie zjawienia się różnicy poglądów pomiędzy kierownikami naszej armji a kierownikami innych armji, wówczas rzeczą jest właśnie tego ciała zbiorowego pomódz rządowi w doprowadzeniu do uzgodnienia i należytej harmonji tych odmiennych punktów widzenia w sprawach, przekazanych zarówno naszymu rządowi, jak rządowi naszych sprzymierzeńców. Asquith zaznaczył, że ostateczna decyzja musi pozostać przy rządzie. Tak też było dotychczas i nie też nie zmieni się pod tym względem również po wprowadzeniu w życie zapowiadanej instytucji.

Jest możliwe, że zupełnie nie znam na strategii wojskowej, ale znam się przecież nieco na strategii politycznej (śmiech i potakiwania), jakoteż na tem, jak należy zyskiwać opinie publiczną dla danego planu i jakich środków należy użyć, aby ją o czemś przekonać. (Potakiwania). I oto dla czego zdecydowałem się wygłosić tak nieprzystępną mowę. To właśnie miało cały świat zniewolić do oświadczenia rzuconego planu i rzeczywistości jest omawiany w obu, a nawet w trzech częściach świata. Rezultat mojego kroku jest ten, że Ameryka, Włochy, Francja i Anglja wtajemniczone są w istotę położenia, podobnie, jak też wtajemniczona jest cała opinia publiczna; ma to niesłychane znaczenie.

Wszystko, co się mówi o naszych sprzymierzeńcach wschodnich, jako o czemś zupełnie odrębnem, a o sprzymierzeńcach zachodnich, również jako o czemś odrębnem — wszystko to jest czczą paplaniną; nasze pole bitwy jest jedno, na północy i na południu, na wschodzie i na zachodzie i rzeczą jest naszą wywierać nacisk na naszych wrogów ze wszystkich stron i wymierzać im ciosy, gdzie tylko się da. To jest nasze zadanie i oto dlaczego pragniemy właśnie utworzenia wspólnej rady wojennej: ma ona rozciągnąć nadzór nad tym całym terenem operacji wojskowych, nie zaś tylko nad jego częścią. My sami potrzebujemy jaknajwięcej doświadczenia i pomocy, jaką skądkolwiek możemy otrzymać i podobnie nasi sprzymierzeńcy potrzebują jaknajwięcej doświadczenia i pomocy a bodajże nawet ich potrzeby pod tym względem są większe obecnie od naszych potrzeb. Życzymy sobie zwycięstwa i to zwycięstwa zaszczytnego, ale nie życzę sobie, aby całe brzemie z tej racji padło na Anglję. Dlatego pragnę utworzenia wspólnej rady wszystkich sprzymierzeńców, która by tak podzieliła cały teren walk, aby wyszłyby w walce wszystkie rzeczywiste środki pomocnicze i wszyscy sprzymierzeńcy, tak, aby presja, wywierana na wroga, była możliwie największa.

Poruszając różnego rodzaju ataki ze strony prasy Lloyd George oświadcza: Nigdy, w ciągu całej wojny obecnej, czynniki wojskowe nie osiągnęły zupełniejszego trzymmania się polityków w rezerwie, aniżeli w roku obecnym, bądź to w sprawie transportów artylerji, bądź to w sprawie transportów morskich, bądź to w innych sprawach.

Spodziewamy się współdziałania nie tylko pomiędzy czynniki wojskowymi i cywilnymi, lecz również pomiędzy jednymi i drugimi z

pośród sprzymierzeńców. Czyż mielibyśmy w naszym kraju tolerować ludzi, którzy, ze względów czysto politycznych, a nawet osobistych, sięgają nieufności lub zawiści względem naszych sprzymierzeńców francuzów? Twierdzę, że musimy kres temu położyć. Od pierwszej chwili, gdy sprawuję mój urząd w ciągu wojny obecnej, zawsze podkreślałem konieczność nietylko współdziałania pomiędzy sprzymierzeńcami, lecz, co więcej, podkreślałem, że pomiędzy sprzymierzeńcami musi być zawieszona ścisła przyjaźń, nacechowana dobrą wolą i stosunkiem szczerym towarzysza do towarzysza, ja z swej strony robiłem wszystko, co tylko mogłem, aby uczynić te narody naszymi przyjaciółmi. Oto jest tajemnica naszego położenia i to jest właśnie istota rzeczy, abyśmy posiadali w zupełności tę dobrą wolę.

A jakże obecnie stoją sprawy Francji? Tej biednej Francji, która jest teraz tak zdęta. Jakże rzeczy stoją z jej synami, utraconemi na zawsze, z jej prowincjami, które jej zabrano? Francja nie więcej nie życzy sobie, jak tylko uwolnienia się od codziennej groźby, która ciążyła nad nią od lat 50. Mam nadzieję, że choćkolwiek miałoby się zdarzyć, to jednak w każdym razie nie będzie już więcej ślad zawiści i podejrzliwości — słowem lub piórem — pomiędzy nami a Francją. Nie mam żadnego leku przed tem, co ma nastąpić, o ile tylko będziemy postępowali zgodnie. Widzę na horyzoncie nie mało trosk, których zresztą nigdy nie tailem. Lepiej jest powiedzieć narodowi całą prawdę o wszystkim, co się dzieje; widzę troski, któreby mogły zachwiać moją pewnością. Są dwie rzeczy, które mogłyby zadać nam klęskę. Jedną była wojna podwodna; gdyby nam zabrala naszą wolność mór, wówczas, zaiste, nadzieje nasze byłyby poważnie wstrząśnięte. Ale teraz nie mam już żadnych obaw przed lodziami podwodnemi. Zaś ta druga rzecz jest brak zgody. Dlatego popieram każdy plan, któryby nas wprowadził na drogę zwycięstwa, do rzeczywistego zwycięstwa, do przemożnego zwycięstwa, które złanej krwią ziemi przyniesie pokój i dobrobyt. (Ożywione oklaski).

Amsterdam, 20. XI. (WTB.) Według doniesienia biura Reutersa, Lloyd George odniósł wielkie powodzenie osobiste. Domniemanie przesilenie, wywołane jego mową paryską, o ile tyczy się czynników parlamentarnych, uważają za zażegnane.

Clemenceau

przed Parlamentem francuskim.

Paryż, 21. XI. (WTB.) Ag. Havasa donosi: W oświadczeniu nowego gabinetu obywatelanem wczoraj po poł. w obu Izbach, powiedziano:

Zgodziliśmy się na objęcie rządu w tym celu, aby prowadzić wojnę ze zdwojonym wysiłkiem oraz, aby lepiej wyzyskać wszystkie siły. Stajemy przed reprezentantami narodu z jedną jedyną myślą, a mianowicie myślą o nieograniczonej wojnie. Chcielibyśmy, aby zaufanie, o które prosimy panów, było też wzwaniem tych wszystkich cnót historycznych, które z nas uczyniły francuzów. Nigdy Francja nie uczuwała z taką siłą potrzebę życia w ideałach siły, która miałaby być oddana na usługę sumienia ludzkiego, oraz w decyzji stanowczej, aby coraz więcej utrwaląc zasady prawa pomiędzy obywatelami, jak i pomiędzy narodami, tak aby były one zdolne przewyższyć siebie w tym celu, aby być sprawiedliwymi. Oto jest hasło wszystkich naszych ministrów od chwili wybuchu wojny. Rzy tym programie i my będziemy twardo stali. Mamy wielkich żołnierzy wielkiej dohy historycznej, pozostających pod rozkazami doświadczonych wodzów, przenikliwych duchem najwyższego oddania się, stanowiącego piękną sławę naszych przodków.

Ci francuzi, których zmuszeni byliśmy rzucić w bój, mają u nas prawa. Chcę, aby żadna myśl nasza nie odsunęła się od nich, ażeby żadna czynność nie była im obca. Winimy im wszystko bez zastrzeżeń, wszystko za Francję krwawiącą w sławie, wszystko za apoteozą trumfiującego prawa.

Pozostaje nam jedynie i prosty obowiązek żyć z żołnierzem, cierpieć i walczyć i wyrzekać się wszystkiego co nie należy do ojczyzny. Nadszedł czas, w którym jedynie francuzami być musimy z dumnym powiedzeniem sobie, że to starczy. Niechaj zlewają się z sobą prawa frontu i obowiązki kraju, niechaj cały obszar ten będzie obszarem armji.

Wszystkie narody cywilizowane biorą udział w równej walce przeciw nowoczesnym formom starego barbarzyństwa. Razem z wszystkimi naszymi dobrymi sprzymierzeńcami tworzymy niewzruszoną skałę, zapórę, której nikt nie przekroczy. Na froncie sprzymierzeńców panuje każdego czasu i wszędzie jedynie bratnia solidarność, najbezpieczniejsza podstawa świata przyszłości. Ziemia naszej Francji cierpiała za wszystko co jest ludzkie. Francja gotowa jest cierpieć dalej za ziemię wielkich przodków. Oto siła duchowa Francji, podniecająca naród do pracy jak i do dzieła wojennego. Ci milczący żołnierze w fabrykach, gusi na złe podszept, ci starzy wieśniacy pochyleni nad swoją glebą, te silne kobiety pracy, te wspierające się słabą siłą! Oto nasi bohaterzy, którzy później, gdy wspomną o wielkiem dziele, na równi z tymi w rowach strzeleckich powiedziec mogą: my także braliśmy w tem udział. Z nim musimy wytrwać w wszystkiej pracy dla ojczyzny. Czyż istnieje lepszy program rządu?

Zaszły błędy. Myślmy tylko o tem, aby je naprawić. O, zdarzyły się także zbrodnie, zbrodnie przeciw Francji domagające się szybkiej kary. Przyjmujemy przed Wami, przed krajem, domagającym się sprawiedliwości, zobowiązanie ukarania według surowości praw. Ani względy na osoby ani namietności polityczne nie sprowadzą nas z drogi obowiązku. Zbyt wiele zamachów zapłaconych zosta-

ło nadmiarem krwi francuskiej na naszym froncie bojowym. Słabość byłaby wsi, Paryż. Bądźmy bez słabości jak i bez porwawości. Wszystkich winnych przed sad wojenny! Z jednej kompanji pacyfistycznej! Zadnych machinacji niemieckich! Ani zdrada ani półzdrada! Wojnę zabija tylko wojna. Armji; nasze nie mają dostać się pomiędzy dwa ognie. Niech sprawiedliwość przemówi. Kraj pozna, że jest broniony. A to dla Francji, na zawsze wolnej.

Cenzurę podtrzymam się w sprawach dyplomatycznych i wojskowych, a także w takich, które mogą przeszkadzać pokojowi obywatelskiemu, mianowicie w granicach szacunku przed opinią. W czasach wojny i pokoju panuje wolność pod osobistą odpowiedzialnością piszącego. Poza tą regułą istnieje tylko samowola i anarchia.

Aby ustalić charakter tego rządu w obecnych warunkach wydawało nam się konieczną nie więcej o tem nie mówić. Jesteśmy pod Waszą kontrolą. Kwestję zaufania zawsze się postawi. Wstąpmy na drogę ograniczeń w środkach zwojskowych w łączności z Anglią, Włochami i Ameryką. Wstrzeźliwość panuje u wojsk, niechaj wstrzeźliwość zapanie u państwa. Jeżeli głosowanie, które zakończy posiedzenie, będzie korzystne, oczekujemy zupełnego sukcesu naszej polityki wojennej. To jest najwyższy dowód ufności, która winna jest Francji sobie samej. Pewnego dnia powitają okrzyki uznania z Paryża aż w najskromniejszej wsi nasze zwycięskie sztandary. Dzień ten, najpiękniejszy naszej rasy przyspieszyć jest w naszej mow.

Po odczytaniu oświadczenia ministerjalnego zakomunikował marszałek Deschanel nadeszłe interpelacje. Clemenceau zoodził się na natychmiastowe ich omówienie. Delahaye oświadczył, że zgadza się z Clemenceau'em w tem, by stała się zupełna sprawiedliwość. Baudry d'Asson zaznaczył, że oczekuje czynów rządu. Socialista Yvergne oświadczył, że zajmie stanowisko odczekujące; zaufanie jego wprost będzie w miarę, jak Clemenceau będzie działał.

Do krótkich uwagach Compere-Morela i Jana Hennessego oświadczył deputowany Forgeot, że celem wojny jest sprawiedliwość. Baudry d'Asson zaznaczył, że odwołał wrzód, poczynając żreć kraj, i wzywał rząd, by powiedział prawdę o sprawie Daudet-Maivy i Caillaux. Przechodząc do przegotowań pokojowych oświadczył na wstępie Forgeot, że należy szukać warunków, na którychby można zgodzić się na zakończenie wojny. Dla niego istnieją trzy rodzaje: wydanie Alzacji - Lotarynii odszkodowanie za niesione straty i utworzenie zespulu narodów. Nastanie dzień, gdzie Niemcy porozszą o pokój. Forgeot zakończył, wskazując na to, że należy obecnie wszędzie stanąć frontem i się bić. Ossola, Mavras i Josse ograniczyli się do zupełnie krótkich oświadczeń, by dać przerosowi ministrów sposobność wypowiedzenia się.

Na interpelacje oświadczył Clemenceau, że nie szuka władzy. Jeżeli Izba nie ma do niego zaufania, niechże to powie. Zwięcie jest na schyłku, daje on krajowi tych kilka lat, które mu pozostało dla dobra ogólnego.

Oświadczenie ministerjalne odpowiedziało już na pytanie co do celów wojny i zespulu narodów, który przegotowuje komisja, zamianowana przez Ribota. Zarzucano mi, że się godzę się na sad rozjemczy. Tymczasem ja sam zaproponowałem w sprawie Casablanki sad rozjemczy, odrzucony przez Niemcy i Austrię. Nie sadzę, że zespól narodów jest koniecznym zakończeniem wojny, ponieważ nie zgodziłbym się na wstąpienie Niemiec do tego zespulu. Zapytanie belgów co wart podpis Niemiec. Faktem strasliwym jest, że Niemcy nie zianią mi literatury pruskiej. Nie możemy krenować się zespolem narodów. Meżowie w rowach strzeleckich biją się za pokój, pozwalając im żyć z godnością. Pytacie mnie panowie o moje cele wojenne. Odpowiadam: celem moim jest odnieść zwycięstwo! (Ożywione brawa na wszystkich ławach z wyjątkiem skrajnej lewicy.)

Clemenceau zwrócił się do socialistów i powiedział: Mieści się coś szlachetnego w waszym myśleniu panów, lecz ludzie, którzy się biją, chcą pokoju, a podczas gdy się biją, urzędują się zjazdy socialistów i delegatów takich partji i krajów, które twierdzą, że jutro spodziewają się rokowań i że jutro stać się będzie na progę pokoju. W ten sposób rozbraja się jedynie naród (ożywione brawa z wyjątkiem skrajnej lewicy).

Clemenceau złożył przrzeczenie, że odtąd nie ma istnieć tajna dyplomacja. Życzy on sobie wojny nieograniczonej. Przedewszystkiem potrzebna jest jedność.

W sprawie skandalów oświadczył Clemenceau: Sprawiedliwość pójdzie swoją drogą. Sędziowie wydadzą wyrok i prawa zostaną zastosowane.

Clemenceau zakończył: Muszę oddzielić się od tych, którzy chcą zastosować idealizm, dozwolony tylko w czasie pokoju. Będziemy rządzić uczciwie, w duchu republikańskim i socjalnym i poświęcimy cały nasz czas pracy wojennej.

Po kilku uwagach Thomasa dyskusję zamknęto.

Clemenceau oświadczył się za formułą przejścia do porządku dziennego, wniesioną przez Morina, która brzmiała: „Izba ufa rządowi, pochwała jego oświadczenia, liczy na energię i czujność rządu w silnem prowadzeniu wojny oraz w ukaraniu wszystkich, którzy zbrodnie popełnili wobec ojczyzny, i przechodzi do porządku dziennego. Izba przyjęła to wotum zaufania 418 głosami przeciwko 65.

Międzynarodowe płatności po wojnie.

II.

Kontrybucja francuska w roku 1871.

Odszkodowanie wojenne, które Francja musiała przejąć po nieszczyśliwym wypadku roku 1870/71 przedstawiało na ówczesne warunki sumę nadzwyczajnie wysoką i współczesnym, nieprzyzwyczajonym do operowania miliardami, zdawało się, że spłacenie 5 miliardów franków wymagać będzie kilkoletniego co najmniej okresu. Wobec bogatych swych źródeł finansowych oraz wielkiej sprężystości przy przeprowadzeniu całej tej operacji zdolała jednak Francja całą kontrybucję wypłacić w zadziwiająco krótkim czasie. Ostatnia rata została uregulowana już 5. września 1873 r. mimo, że termin jej płatności był naznaczony na 1. marca r. 1875. Przypis, że wojska niemieckie będą opuszczały okupowane obszary Lotaryngii i Szampanii w miarę wypłacania odszkodowania, zniewalał Francję do jaknajprędszego uiszczenia się z całego przejętego zobowiązania. A Thiers, któremu zasługę to przypisywano, zyskał zaszczytny przydomek „libérateur du territoire”.

Sposób, w jaki przesłano pięć miliardów franków przekazano skarbowi Rzeszy Niemieckiej, podany został do publicznej wiadomości w nader jasnym i przejrzystym sprawozdaniu, jakie Leon Say, przewodniczący komisji budżetowej, złożył w r. 1874 Izbie francuskiej. Z tego też źródła czerpiemy najważniejsze dane.

Ogólna suma, zdobyta przez rząd francuski drogą emisji dwóch wielkich pożyczek a wypłacona Rzeszy wynosiła łącznie procentów, do których Francja była także zobowiązana, przeszło 5,3 miliardów franków. Składali się na nią następujące pozycje:

- 325 mil. fr. kompensacja za prywatną francuską kolej wschodnią, której część, położona w zdobytej Alzacji i Lotaryngii, przeszła na własność Rzeszy.
- 125 mil. fr. noty Banku francuskiego
- 105 mil. fr. niemieckie banknoty i monety
- 273 mil. fr. złote monety francuskie
- 239 mil. fr. srebrne monety francuskie
- 4248 mil. fr. weksle i przekazy

5315 milionów franków.

Dwie pierwsze pozycje były wyraźnie określone w traktacie pokojowym, który zresztą przepisywał, że pozatem cała suma ma być spłaconą w złocie, srebrze, notach banków angielskiego, pruskiego, belgijskiego i holenderskiego oraz w wekslach płatnych w walutach niemieckich, angielskiej, holenderskiej i belgijskiej. Już to przepis wymagał bliźszego określenia. Ponieważ ogólna suma kontrybucji wyznaczona była w walucie francuskiej, a płatności miały być wykonane także w wymienionych innych walutach, należało ustanowić, w jaki sposób rozmaite te waluty miały być sprowadzone do jednego mianownika, co ze względu na możliwe zmiany kursów wekslowych mogło mieć doniosłe praktyczne znaczenie.

Ustanowiono zatem, że sumy spłacone w talarach i guldenach południowo-niemieckich przyjęte zostaną po stałym kursie 3,75 fr. względnie 2,15 fr., który odpowiadał równi monetarnej. Natomiast przy obcych walutach obowiązował kurs, podług którego Rzesza zdolała je zamienić na walutę niemiecką, przy czym wszelkie koszty zamiany oraz inkasa weksli ponosiła Francja.

Warunki te leżały oczywiście w interesie Niemiec i gdy się z pierwszych obliczeń okazało, że Francja może na własny rachunek owa zamianę z mniejszą dla siebie stratą przeprowadzić, zajęła się sama tym arbitrazem, zamieniając swe zagraniczne fundusze na talary lub guldeny i spłacając dalsze raty o ile możliwości tylko w tych walutach niemieckich. Podczas gdy więc w pierwszym okresie weksle płatne w walutach niemieckich wynosiły łącznie 23 proc. spłaconej sumy, wzrosła cyfra ta w drugim okresie obejmującym zapłatę trzech miliardów franków, do 88 proc. Ogółem otrzymała Rzesza 2,8 miliardów fr. w wekslach

niemieckich, a 1,45 miliardów fr. w wekslach płatnych w walutach angielskiej, holenderskiej i belgijskiej.

Przypatrzmy się obecnie, z jakich źródeł czerpał rząd francuski środki, za pomocą których spłacił cały swój dług w tak krótkim czasie.

Banknoty i monety niemieckie, które w sumie 105 milionów franków stanowiły część środków płatniczych przekazanych Rzeszy, zgromadzone zostały przez kasy rządowe w departamentach Francji zajętych przez wojska niemieckie. Zarówno intendantura armii niemieckiej, jak i wojskowi sami płacili za towary, o ile nie podlegały one rekwizycjom lecz były nabywane drogą kupna od miejscowej ludności, pieniędzmi niemieckimi, które ludność francuska zamieniała oczywiście możliwie prędko w kasach rządowych przyjmujących je w nieograniczonych ilościach. Pieniądze te nader szybko powróciły tą drogą do Niemiec: prawie cała powyższa suma została Rzeszy wypłaconą zaraz w pierwszych ratach, w przeciągu 1872. roku.

Złote monety otrzymał rząd francuski w sumie 150 mil. fr. wprost od Banku Francji drogą pożyczki, dalsze zaś 123 miliony wycofał kasy rządowe z obiegu, zastępując je banknotami. Suma 273 milionów oznacza jedynie sumę, jaką rząd francuski wypłacił w złości wprost rządowi niemieckiemu; ogółem bowiem — o czem jeszcze będzie mowa — przyjął wywóz złota z Francji w tymże okresie wskutek operacji związanych ze spłaceniem kontrybucji oraz wprowadzeniem złotej waluty w Niemczech, znacznie większe rozmiary.

Z ogólnej sumy 239 mil. fr. wypłaconych Rzeszy w srebrze, pochodziło tylko niewiele więcej 100 mil. z obiegu monetarnej Francji; większa zaś część była pochodzenia niemieckiego. I tu zaznaczał się bezpośredni, a dość ciekawy związek między zmianą walutową w Niemczech a spłatą kontrybucji. Niemcy, przechodząc do złotej waluty wycofywały monety srebrne z obiegu i sprzedawały je za granicą. Ponieważ we Francji panował wówczas jeszcze system bimetalistyczny i mennice francuskie były zobowiązane do nieograniczonego wybijania srebrnych monet, przeto znaczna część srebra niemieckiego została skierowaną do Francji. Tutaj biło z niego 5-frankówki i w tej nowej formie wracało to samo srebro znów do Niemiec. Obieg monet srebrnych we Francji w okresie 1871/3 nietylko się nie zmniejszył, lecz przeciwnie dopływ srebra do Francji był większym od wywozu.

Widzimy, że wyplata, dokonana w złości i srebrze stała w bezpośrednim związku z systemami monetarnymi Niemiec i Francji. Choć w absolutnych cyfrach przedstawiają pozycje te poważną sumę przeszło 600 milionów fr., to jednak relatywnie tylko niewielka część kontrybucji została spłaconą w brzęczącej monetcie.

Zarówno powody ogólnie-ekonomiczne oraz wzgląd na obieg monetarny jak i trudności techniczne natury wymagały, aby główną część pięciomiliardowej sumy przekazać Rzeszy w innej, dogodniejszej i prostszej formie.

Zważyć bowiem należy, że milion franków w złości waży około 6 i pół centnara, a w srebrze aż 100 centnarów. To też do przewiezienia owych 600 milionów franków w monetcie z Paryża do Strassburga, gdzie sumy te bwały przedstawicielom Rzeszy wypłacane, potrzeba było około 250 wagonów, a więc kilkunastu specjalnych pociągów. Prztem przeliczenie tych sum, specjalnie różnorodnych monet niemieckich, wśród których znajdowało się nawet niemało falsyfikatów, zatrudniało cały sztab urzędników, zajętych tą znużającą czynnością przez kilka miesięcy.

Zrozumieć zatem łatwo, że wobec takich trudności uregulowano znakomicie większą część kontrybucji, mianowicie 4248 mil. fr., czyli prawie 80 proc. całej sumy za pomocą weksli, będących już wówczas najważniejszym środkiem płatniczym w stosunkach międzynarodowych. Zagadnieniem finansowym, związanym ze zgromadzeniem tak wielkiej ilości weksli zagranicznych w portfelu rządowym, poświęcimy kilka uwag w trzecim i ostatnim artykule.

Dr. Zygmunt Karpiński.

Rzut oka na rewolucję rosyjską.

II.

Już w maju jasnym było dla wybitnych wojskowych, że armia rosyjska przestała istnieć jako organizacja zdolna do boju. Jedynym środkiem, jaki mógł uratować sytuację, byłoby rozpuszczenie całej armii i powołanie nowych, młodych rekrutów, lecz to było przecież nieprzeprowadzalnym.

Co się potem działo, znamy jest dostatecznie: pijane zódnictwo popelnia najróżniejsze wbrutki, maruderzy włóczą się po kraju i poniewierają ludność, personal kolejowy ucieka w przestrachu ze stacji, więźniowie zbiegają z więzień, po fabrykach i koszarach, po aptekach i wielkich magazynach panują strajki, rola leży w wielu miejscach nieuprawiona itd. Jak zwykle, Kiereński na te niemożliwe stosunki reagował, groząc „najostrzejszymi karami”. Później dodano „w tem domem karum i zesłaniem na Sybir”. Lecz groźby rządu nie wywierały skutku; przestępcy przekonywali się bowiem na każdym kroku o bezkarność: widzieli złodziei i bandytów włóczących się tysiacyami po kraju, a nie dosięgala ich ręka sprawiedliwości. A Kiereński napominał i groził w dalszym ciągu, oświadczał jak matka wobec nieposłusznego dziecka, że teraz „nieodwołalnie po raz ostatni, patrzy na nie przez palce”.

Kiereński posiadał w siłę napomnień moralnych wiarę wprost niesłychaną. Cała jego ufność w ostateczne zwycięstwo demokracji ugrutowana była na wierze w duchową kulturę rosyjskiego ludu, a sam oświadczył, że straciwszy tę wiarę, zwątpiłby w samego siebie. I nie ulega wątpliwości, że wiarę tę stracił. Zarzucono go listami, telegramami, próbami, całym stosami papieru, będącymi razem wziętymi jednym olbrzymim krzykiem o pomoc, wołaniem rozpaczliwych milionów, co uczuły się złamanymi fizycznie, moralnie i ekonomicznie. Stoi on teraz jak ów gracz, co przegrał swą stawkę i zaliczkę, pobrana na zaufanie swych bliźnich. Stoi bezradny najzupełniej.

Kiereński nie rządził nigdy sam. Władzę swą dzielił musiał z innymi, a nigdy nie posiadał siły do wyzwolenia się. Pozwolił spokojnie na to, że zaraz na początku rewolucji powstał konkurencyjny i kontrolujący rząd poboczny w Radzie robotników i żołnierzy. W niewielu tylko wypadkach nie zastosowano się do życzenia teje. Zatarci kończyły się zwykle oświadczeniem rządem o „szczęściwie wyjaśnionem nieporozumieniu”. Z natężoną uwagą śledzono nastroje panujące w Radzie, walka pomiędzy trzema frakcjami, a mianowicie pomiędzy zwalczającymi się wzajemnie dwiema partiami „socjalno-demokratycznymi”, bolszewikami (z rosyjskiego „bolsze”, większy największy, z czego tłumaczenie „maksymaliści”) a menszewikami (z rosyjskiego „mniejszy”, mniejszy, najmniejszy, stąd „minimaliści”) oraz „socjalno-rewolucyjnymi”, jego własną partią. Ci rosyjscy socjalni demokraci mało mają wspólnego z imiennikami zachodnio-europejskimi. W nich wszystkich tkwią jeszcze wspomnienia z dni nihilizmu oraz rewolucyjne wołanie czynu. Bolszewicy to międzynarodowy i częściowo zarazem anarchiści; męszewicy stoją w każdym razie daleko więcej na lewo, niż nasi socjaliści. Pod nazwą demokracji w Rosji rozumie się jedynie skrajnych rewolucjonistów, podczas gdy partja kadetów, to znaczy wolnościści w rozumieniu europejskim, uchodzi za wstrętą burżoazję.

Kiereński w gruncie rzeczy z Radą robotników i żołnierzy nie stał nigdy zupełnie dobrze. Rada ta po części niechętnie tylko i z pewnym wahaniem godziła się na jego kroki, a nie stała się bynajmniej ustępliwszą, gdy do niej przylaczała się Rada chłopów, organizacja drugorzędna, ważna jednak w kraju przeważnie rolniczym. Dla Kiereńskiego wyrósł w niej jeden mały, kapryśny despota więcej. Ta jego zależnością tłumaczył sobie należyte częste zmiany ministrów i bezustanne zmiany w naczelnym dowództwie armii. Gdy Kiereński pospieszył na front, władze wojskowe dawały mu wskazówki takie lub takie; gdy przybył do

Piotrogradu, nawymyślał mu Rada żołnierzy.

W lipcu Kiereński odniósł jeszcze zwycięstwo nad bolszewikami. Znajdowali się oni wówczas jeszcze w mniejszości w Radzie robotników i żołnierzy. Rozruchy, wszczęte przez nich 4. i 5. lipca, uśmierzono z łatwością. Rząd triumfował i uznał za praktyczne przedstawicielów poległych kozaków, których liczba nie dochodziła zresztą do tuzina, za męczenników wolności. Z ich pogrzebu uczyniono święto narodowe. Strabiono wszystkie wojska z okolicy Piotrogradu, by kroczyli w pochodzie, urządzono dla ludu komedję, jakiej nie powstąpiłby się rząd stary; było to niesmacznym wskutek wewnętrznej nieprawdy. Chodziło o podburzenie nastroju ludności przeciw bolszewikom, a z drugiej strony o tem silniejsze przywiązanie kozaków do rządu. Równocześnie Lenina ogłoszono zdrajcą stanu, a nie chcąc być aresztowanym, musiał on zbiec.

Teraz rozłam pomiędzy Kiereńskim a bolszewikami stał się nieuniknionym. Nastąpiła walka, podczas której nastroj skierowywał się zaczął przeciw rządowi. Obie zwalczające partje poczęły narzucać sobie wzajemnie przeciwrewolucję, wyraz będący tryanem każdego ruchu rewolucyjnego, gdyż igrający z przekonaniem i planową polityką. Powoduje on bowiem przewrótce partji do oczyszczenia się z podejrzania o zdradę lub nawet o brak dostatecznego zapalu dla postulatów wolności przez bezbrzeżny wprost radykalizm, jakim dowieść pragną swej politycznej prawowierności.

Kiereński w ruchu tym jednak udziału brać nie mógł. Arsenal jego był już wyczerpany. Musiał on nawet miarkować to, w czym był poszedł za daleko. Zmuszony był zaprowadzić ponownie w armii karę śmierci, — wówczas gdy wtykali go palcami jako Judasza rewolucji. Gdy anatemą zawisła nad jego głową, nie udało mu się naprawić reputacji nawet przez nieszczerne zezwolenie na aresztowanie Kornilowa. Doszła do tego klęska na polu bitwy, co tem bardziej osłabiło jego autoritet. Od samego początku propagował on swą myśl, by nie zawierano pokoju odrębnego, a później obstawał przy niej z wytrwałością uczciwego człowieka, pragnącego dotrzymać słowa i z bezpośredniością, bezwarunkowością i brakiem przeczności politycznej idealisty; a równocześnie, mimo swej woli, paraliżował zdolność bojową armii, która uzyskać miała zwycięstwo a przez nie wspólny pokój. Tra-giedją wprost było, iż wielki ten pacyfista, jakim Kiereński był bezsprzecznie, agitował musiał za dalszym prowadzeniem wojny. Teoretyk, pragnący być praktycznym, popada w nową teorię. Kiereński to w gruncie rzeczy natura miękka. Skłonność swą do kompromisu, do pokojowego wyrównania ostrych przeciwieństw tłumaczył on niejednokrotnie, przeciwdziałając, że w ten sposób udało mu się unknąć rozlewu krwi. W poglądzie jego życiowym brzmiała struna, w której odywiała się echo teorii Tolstoja, że nie należy się przeciwstawiać złemu.

A właśnie Kiereńskiemu wypadł los, że musiał stać się przyczyną wielkiego, niepotrzebnego rozlewu krwi. Patrzał on na to, jak nierząd zwagał się z dnia na dzień i nie uczynił nic przeciw temu. Kierował się fatalną zasadą słowiańska „jakoś to będzie”. Nie zdobył się na ani jeden czyn wybitnej energii — poza tem że dzień i noc wygłaszał mowy, dopóki nie padał omdlały przed słuchaczami. Nie posiadał on odwagi, by naprzekład prosid Anglie o przywrócenie porządku w Rosji. W chwili, gdy żołnierze oświadczyli, że bić się nie będą, dalsze prowadzenie wojny stało się utopią, a prosta logika uprawiać musiała propagandę na korzyść bolszewików. Od ludzi, bardzo blizkich Kiereńskiemu, wiem, że on sam nawet zaczął to wszystko powoli pojmo-wać, a jednak publicznie nie mógł odstąpić dawnego swego stanowiska. Ta walka duchowa to także głęboka tragedja. Kamień sta-czał się tymczasem coraz dalej. Gdy bolszewicy wypowiedzieli mu wojnę, musiał szukać sojuszników w innych obozach; lączył się tedy z kadetami, którzy tylokrotnie przedtem sprze-niewierzli mu się w Dumie. Bolszewicy ogłosili go wówczas po raz setny zdrajcą, a poza tem podejrzliwie patrzeć nań zaczęła pewna część prawicy socjalnych rewolucjonistów.

„BAZAR LIPSKI“
Poznań, Szkolna 3/4
narożnik ul. Golebkiej

Poleca w wielkim wyborze:

Kwiaty sztuczne	Biżuterję z reńsk.
Wazony	z wiciu (Rozak-keselska)
Podarki okolicz.	Grzebień, Lalki
Biżuterję czeską	Sznurowadła

i inne rozmaite artykuły po b. przystęp. cenach.

Właśc. J. Małazińska.

Kurs książkowości
dla żon, wdów i córek wojaków oraz innych, wojną szczególnie dotkniętych kobiet.

Jak we wrześniu b. r., odbędzie się i teraz

kurs książkowości proceder.

Pozątek kursu 120:0

w poniedziałek, 26. listopada o godz. 1/3. wiecz. w szkole budowlanej przy ulicy Łakowej.

Opłata za kurs wynosi 5 mk., za co dostarcza się także potrzebny zeszytów. Zgłoszenia przyjm. w Izba rzemieśnicza przy ul. Rybackiej 27. oraz państwowa szkoła uzupełniająca i procederowa przy ul. Kluczborskiej 5.

Izba rzemieśnicza dla obwodu rejencji poznańskiej.

BANK
Związku Spółek Zarobkowych
Poznań, ul. Wilhelmowska 26.
Filja w Toruniu, Łaziebną 21-23.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.

Pośredniczymy mianowicie w zakupie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji i. t. d.

Szanownemu kupiectwu zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle, konosamenty i listy przewozowe.

664

Lekcji języka francuskiego
udziela
dyplomowana w Paryżu nauczycielka języka francuskiego
HALINA TEIZLAFFOWNA
ul. Raczyńskiego 7 10558

Biuro porady i pomocy prawnej
w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacyjnych oraz wnioskach o wsparcie wojskowe i t. p. poleca

J. WOLINSKI, Poznań,
ulica Butelska nr. 11.
Przy listownych zapytaniach proszę załączyć najmniej 1 mk. 15 fen w znaczkach. 11060

Z upólnie bez kosztów polecamy Panom Pryncypalom dalszych, prawowitych

M todarzy i starszych pomouników. Prosimy donieść o wakansie Zjednoczenia lodzięzy

K upłocij w Poznaniu, ulica Podgórna 12-5 Adres pouztowy Posen Q. L. Schliessfach 283. Telefon 2288.